

Brojce

Gryf

Ko

P

R

Trze



gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - www.gazetagryficka.go.pl;

e-mail - gazetagryficka@wp.pl

TYGODNIK POWIATOWY Nr 51 (252) Rok IV 23.12.2009 r. Cena 1,90 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1733-6538

LOMBARD

KOMIS BETA

Gryfice, ul. Bracka
(środkowy budynek trojaków)
tel. 091 3844790

**SKUP, SPRZEDAŻ TELEFONÓW
KOMÓRKOWYCH,
SPRZĘTU RTV i ZŁOTA**

+ **simlock, polskie menu,
naprawy telefonów od ręki**

Godziny otwarcia pon. - pt. 10.00 - 18.00
w soboty 10.00 - 14.00

ZAPRASZAMY



- transport, rozładunek
- ogrodzenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

Elektrownie wiatrowe - podsumowanie

ZIMOWA AKCJA SERWISOWA

www.jmmk.pl



SPRAWDŹ SWOJĄ TOYOTĘ PRZED ZIMĄ!

Umów się na wymianę oleju i filtra oleju a dodatkowo bezpłatnie sprawdzimy przygotowanie Twojego samochodu do zimy



TOYOTA

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

salon tel. 091 39 25 700 e-mail: 002@toyota.pl
serwis tel. 091 39 25 702 www.toyotanowogard.pl

nowogard MK



Codziennie o Gryficach i okolicach

www.rega24.pl

www.rega24.pl

www.rega24.pl

www.rega24.pl

OGRODZENIA BETONOWE

"MICHAŁÓW"

MAREK MICHALCZYSZYN

73-155 Węgorzyno, ul. Podgórna 23B
tel./fax zakł. (091) 39 717 51, 0 500 000 991
e-mail: michalow@home.pl, www.michalow.com.pl



SZYBKO - PROSTO - SPRAWDŹ

Duża **GOTÓWKA**
na **MAŁY %**

Jak często jesteś tak blisko **DUŻEJ** gotówki?



OSZCZĘDNE RATY

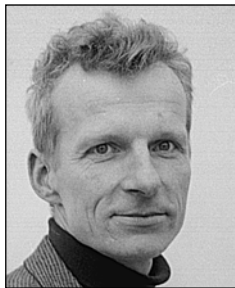
Oferujemy:

- kredyty gotówkowe
- kredyty konsolidacyjne
- kredyty hipoteczne

Janina Pawlak
doradca kredytowy

Nowy adres: Gryfice, ul. Ks. St. Ruta 7/2
Tel. 091 384 29 78, (przy małym rondzie)

Gryfice, ul. Niepodległości 50, tel. 091 384 59 17, 0 605 357 089



Kazimierz Rynkiewicz

Szopka staroroczna

Myślówki, resztówki i groszówki

Książd Józef Tischner oznajmił kiedyś, że w świecie istnieją: prawda, półprawda i g...wno prawda. O ile z tą ostatnią nie mamy raczej problemu, o tyle ta pierwsza wciąż jest poddawana próbie przez tą drugą, która odnosi na wielu frontach sporo sukcesów, bo i wyznawców jej przybywa. Tak zmarniały nam czasy i obyczaje.

Próbuję szybko podsumować mijający rok i stwierdzam, że na gruncie lokalnym działa się niewiele w sensie jakościowym. Wszystko już dawno wpęzło w koleiny i toczy się nimi siłą bezwładu. Ci sami aktorzy, mocno znudzeni i znużeni, odgrywiają te same role. Jedyne co jest w stanie ich poruszyć, to świadomość, że spektakl dopiega końca oraz niepewność, czy dostaną rolę w następnym akcie. Tak trzeba odczytywać niemrawe ruchy na scenie samorządowej. Co ciekawe, w odniesieniu do polityki, to nie opozycja zmusza do wysiłku, lecz niepewność co do zachowań wyborców. To nierozpoznana masa, w dużej części apolityczna, a przez to groźna. Bo to jej głosy decydują w wyborach, a nie głosy kolegów, urzędników, znajomych i pociotków. Z tymi można sobie dać radę, ale co zrobić z tą masą? Jak ją pokierować, by w tym najważniejszym momencie, decydującym o całym byciu lokalnego polityka, zechciała wskazać na niego. Do tej pory ta masa była przecież tylko petentem u bram urzędu i można było pokazywać jej wała, ze świadomością, że może mi naskoczyć, bo ja tu rządę. Gdy nadchodzi dzień głosowania, trudno policzyć tych, którzy tego wała zapamiętali, którym się czegoś nie załatwiło, których się popędziło, których się zlekceważyło, dzisiaj nawet już nie pamiętając o tym. Przypadłyby się jakiś szybki rachunek słów i uczynków, jakieś liczydło, by zliczyć tę ciemną masę, ale nawet brakuje tego podstawowego narzędzia, by to zrobić – sumienia.

Pozostają więc takie środki, jakie się zna od lat – polityczny marketing. Może jeszcze raz uwierzą, może jeszcze raz uda mi się ich poderwać, ten jeden jedyny raz. A co potem? Potem to jakoś będzie, do następnych wyborów.

Pisząc, że nic się nie zmieniło, miałem na myśli i polityków i dziennikarzy, choć to zapewne w odniesieniu do wielu osób określenia na wyrost. Najnowszy przykład to spotkanie kogoś tam piszącego w Trybunie Ludu (nawet już się nie podpisują) ze starostą. Całkiem niedawno, bo na początku grudnia. „Bollboardy za 1 grosz” - krzyczy tytuł na pierwszej stronie. Ten ktoś piszący przyznaje, że bilbordy postawione przez starostę „stały się powodem nieprzyjemnych spekulacji”. Jak to możliwe, by lud spekulował i to w dodatku nieprzyjemnie? Bierze w zęby gacie i w te pędy leci do starosty, by dać odpór gawiedzi. Odpór dałby sam, ale trybunowi nie wypada, wszak lud patrzy i mógłby coś podejrzewać. A że „pekulacje ciągle są obecne”, zapewnia, że wyjaśni, kto i ile zapłacił za bilbordy.

Wreszcie dochodzi do dialogu dziennikarza ze starostą. Ten tłumaczy, że koszt wszystkich bilbordów wynosi - „w pewnej przenośni” - 1 grosz. Zapewne widząc rozdziałione ze zdziwienia usta dziennikarza, opowiada mu taką oto bajkę: kupiliśmy od Gminy Gryfice 40 hektarów przy Niechorskiej za 1 zł. Podzieliliśmy i sprzedajemy działki. Za bilbordy zapłaciliśmy pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży jednej działki, więc wychodzi, że zapłaciliśmy grosz. Bo 100 działek za 1 złotówkę to za jedną działkę wychodzi 1 grosz. Więc jak sprzedaliśmy działkę, to za te pieniądze kupiliśmy bilbordy. Czyli za 1 grosz!

Trybun biegły w demagogii w lot łapie tę przyjemną stronę starostowej spekulacji, łapie w zęby gacie i w te pędy leci do redakcji, by napisać ludowi, że sprawa

została wyjaśniona. Jest tak, jak powiedział starosta Kazimierz Sać – bilbordy kosztowały 1 grosz i proszę mi tu zasmarkany ludzie nie oczerniać władzy.

Zostawmy jednak trybuna na pastwę ludu i wróćmy do starosty. Otóż w tym samym artykule „dementuje”, że... ale przytoczymy cytat: „Zdementuję również sugestię, że wydaliśmy na to pieniądze podatników. Otóż bilbordy zostały zakupione ze środków pozyskanych ze sprzedaży nieruchomości, a nie z pieniędzy podatników”. Ufff. Szokujące, jak na „samorządowca”. Do jakiej kategorii prawdy to należy???

Przez chwilę zastanawiam się, czy starosta przypadkiem nie sprzedał komuś domu burmistrza Szczygła lub mieszkanie wicestarosty Wojciechowicza, ale szybko porzucam tę myśl. To niemożliwe. Więc musiał sprzedać nieruchomości Skarbu Państwa lub Powiatu, a przecież zarówno te nieruchomości jak i pieniądze z ich sprzedaży należą do obywateli, czyli podatników, bo to oni stanowią państwo i powiat. To z tych pieniędzy podatnicy mogliby mieć wybudowaną lub naprawioną drogę, lepszą szkołę, cokolwiek, co im Powiat powinien zrobić, a nie robi. Zamiast na drogi, pieniądze poszły na bilbordy. Z nich to starosta będzie pokazywał swój patriotyzm i życzył nam wszystkiego najlepszego.

Trybun dla ludu jest za darmo. Bilbordy za grosz. Zapowiada się gorąca jesień wyborczych cudów. Wcale bym się nie zdziwił, jakby niedługo do Trybuna zaczęli wkładać stowę, by ktoś chciał to coś czytać, a starosta zacznie robić przed urzędem eventy i hapeningi, np. krzyżując się na ścianie urzędu. Jak wygaduje takie bzdury, to już wszystko jest możliwe.

No, chyba że gadał to ze świadomością, że przemawia do czytelników Trybuna. To by odrobinię tłumaczyło tego wała, jakiego pokazał podatnikom.

Nam ludziom

Tylko w blasku Boskich zasad
Człowiek się rozwijać może
Więc nie twórzmy własnych fasad
Bo co druga to rozdroże
Choć w umysłach wizje mamy
Na świat który nas otacza
To swym sercem wciąż zdradzamy
Że nasz duch do Kogoś zbacza
Coś wyznacza nam kierunek
Jednej drogi – oczywistej
Ktoś nam biegnie na ratunek
W codzienności naszej mglistej
Ktoś odwiecznie nas rozgrzesza
Wciąż prowadząc z nami dialog
I tę myśl na nowo wskrzesza
Żenam ludziom dla DEKALOG

Świętemu Mikołajowi
o inicjałach M. M. L.
w podziękowaniu

Irena



Gazeta Powiatowa

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532);
Reklama: (tel. 512 138 349).

Adres redakcji:
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,
tel. 091 38 47 153.
E-mail: gazetagryficka@wp.pl
E-mail: wppp1@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo
Polska Prasa Pomorska,
Kazimierz Rynkiewicz,
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730;
e-mail: wppp1@wp.pl;
NIP 859-001-19-30; Konto: BS
Goleniów o/Łobez 04-9375-
1038-2600-1919-3000-0010

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie
prawo skracania i adiustacji
tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy.
Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Wieści świdwińskie”.
DRUK: WPPP - Łobez.

Z prac Zarządu Powiatu Gryfickiego

Drogie 10-lecie powiatu

Od 20 listopada do 8 grudnia odbyły się trzy posiedzenia Zarządu Powiatu. 20 listopada na 153 posiedzeniu Zarządu m.in. przyjął on i skierował do Rady Powiatu projekty uchwał:

zwiększa się plan dochodu Powiatu w dziale - pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej, rozdziale - pozostałe zadanie o kwotę 82.679 zł, w związku z realizacją przez PUP w Gryficach projektu „Doradca zawodowy i pośrednik pracy w standardach unijnych”.

Jest nadzieją, że uczestnikiem projektu będzie dyrektor PUP i już żadna z redakcji nie będzie otrzymywać skarg na jego złe traktowanie podległych mu pracowników.

Drogie 10-lecie powiatu

Na tym samym posiedzeniu Zarząd zwiększył plan wydatków starostwa powiatowego w dziale - Admi-

nistracja Publiczna, rozdziale - Rady Powiatu o kwotę 7.800 zł z przeznaczeniem na organizację jubileuszu X-lecia funkcjonowania powiatów.

Pozytywnie rozpatrzył wniosek zastępcy dyrektora PCMRGiE w sprawie zwiększenia środków w budżecie o kwotę 26.083,00 zł, w związku z organizacją X-lecia powiatu gryfickiego. *Drogie te balangi.*

27 listopada na 154 posiedzeniu Zarządu przyjęto m.in. uchwałę na podstawie zarządzenia Wojewody Zachodniopomorskiego:

zwiększa się plan dochodu w dziale - Bezpieczeństwo Publiczne i Ochrona ppoż., rozdziale - Komen- dy Powiatowe Państwowej Straży Pożarnej, o kwotę 71.240 zł.

Jednocześnie na wniosek Komendanta Powiatowego PSP zwiększa się plan wydatków o kwotę 71.240 zł, z przeznaczeniem m.in. na wypłatę odpraw emerytalnych i

świadczeń dla funkcjonariuszy, remonty oraz zabezpieczenie gotowości bojowej.

Natomiast 2 grudnia na 155 posiedzeniu Zarządu omówiono następujące tematy: rozpatrzono wniosek mieszkańców Akacjowej w Gryficach dotyczący zmiany organizacji ruchu drogowego na przedmiotowej ulicy.

Zarząd zdecydował, że przeprowadzone zostaną przetargi na dwa zadania w ramach projektu modernizację dróg realizowanych w projekcie złożonym w ramach tzw. „schetynówki”. Pierwszy będzie obejmował ulicę ks. Rura i Podwiejską a drugi 3 mają w Gryficach (od LO w kierunku przedszkola).

Ten drugi z powodzeniem może być zrealizowany przez ZGK w Gryficach, ponieważ jego pracownicy umiejętności kładzenia polbruki osiągnęli już dawno. M

Sesja Rady Miejskiej w Gryficach

Zdecydują o przyszłorocznym budżecie

Najważniejszym punktem obrad radnych, którzy spotkają się na sesji Rady Miejskiej w Gryficach 29 grudnia, o godz. 9.00, będzie uchwalenie budżetu Gminy Gryfice na 2010 rok.

Kolejnymi projektami uchwał, jakie rozpatrzą radni, będą: uchwała w sprawie wydatków budżetowych, których nie zrealizowane planowane kwoty nie wygasają z upływem roku budżetowego; uchwały w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na 2010 rok.

Obrady zakończy sprawozdanie burmistrza z pracy w okresie między sesjami oraz wolne wnioski i zapytania i odpowiedzi na nie. (r)

Event ogłoszeniowy

Starostwo chce zatrudnić konsultanta

Starostwo w Gryficach ogłosiło nabór na stanowisko specjalisty - konsultanta ds. programów operacyjnych. Wymagania niezbędne to m.in. wykształcenie wyższe w szczególności prawnicze, biegła znajomość języka angielskiego lub francuskiego oraz ogólna wiedza z zakresu programów operacyjnych w ramach Narodowej Strategii Spójności.

Głównym zadaniem konsultanta ma być popularyzacja informacji o funduszach europejskich, przede wszystkim nt. możliwości uzyskania pomocy z odpowiedniego programu Narodowej Strate-

gii Spójności, m.in. poprzez diagnozowanie potencjalnego beneficjenta w Punkcie i wskazywanie możliwości aplikowania o środki UE.

Ciekawie brzmi w tym ogłoszeniu zdanie dotyczące wykonywanych zadań: „udzielanie informacji oraz dystrybucja ulotek w trakcie eventów odbywających się lokalnie”. Zainteresowani pracą aplikacje muszą złożyć w starostwie w Gryficach 30.12.2009 r. (r)

Następny numer Gazety Gryfickiej ukaże się 6 stycznia

Głosy czytelników

Tel. do redakcji
694-089-733

Czekamy na wasze sygnały
gazetagryficka@wp.pl

Wynajmę atrakcyjny lokal
w centrum Gryfic. Tel. 0 501 176 428.

KOTŁY CO. NA EKOGRΟΣZEK, MIAŁ, DREWNO



solidne kotły z Trzebiatowa oferuje producent:

Weber Heiztechnik Sp. z o. o.

78-320 Trzebiatów ul. Zagórska (dawna Prochownia)

tel. 697 135 855 lub tel. 601 328 294

www.weberht.pl, e-mail: biuro@weberht.pl

UTYLIZACJA ETERNITU I PAPY MATERIAŁY BUDOWLANE

Małgorzata Orłowska
Ul. Toruńska

78-500 Drawsko Pom.

Tel/fax 094 363 30 89

Imperium urody
SALON KOSMETYCZNY

SPECJALNA OFERTA CENOWA - NA ŚWIĘTA I STUDNIÓWKĘ!

tel. kom. 0503 085 311
tel. kom. 0506 722 218
73-150 Łobez
ul. Obr. Stalingradu 20A

Centrum Motoryzacji

Blacharstwo Lakiernictwo Mechanika

Diagnostyka komputerowa silników benzynowych i diesla

Pomoc Drogowa 24h na tel.
SPRZEDAŻ, MONTAŻ, WYMIANA OPON ZIMOWYCH DO SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH I OSOBOWYCH

Auto gaz - montaż i naprawa
Naprawa skrzyń automatycznych
Sprzedaż akumulatorów

72-300 Gryfice ul. Niekładzka 10a,
tel./fax (091) 384 49 95,
kom 502 09 58 01, kom. 502 09 58 93
e-mail: admin@transpolgryfice.pl
www.transpolgryfice.pl

Składają nam życzenia za nasze pieniądze

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, na licznych bilbordach pojawiły się życzenia świąteczne adresowane do mieszkańców Gryficy i całego powiatu.

Życzenia rozklejali pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych. Może to i dobrze, że właśnie oni zdobywają nową specjalność zawodową.

Jednocześnie na rynku medialnym pojawiła się „Strefa Regi” Samorządowy Okolicznościowy Biuletyn Reklamowo-Promocyjny Powiatu Gryfickiego. W związku z tym mniemać należy, że sławetna Kraina Regi i jej red. naczelny odchodzą w niebyt. Nowy biuletyn dostępny w galerii Hosso bądź na 4 piętrze Urzędu Miasta w tzw. promocji powiatu. Wydanie bezpłatne. Jaka treść w nim zawarta? Normalna – chwała się co już zrobili i co dalej będą robić dla nas tj. dla miasta, gminy i całego powiatu. Biuletyn warto wziąć do domu, a jesienią 2010 r. skonfrontować obietniki z rzeczywistością. M



Co oświetlają, a komu ciemność

Pięknie. Dzieci się cieszą z ozdóbek świątecznych, roz-wieszonych na termie miasta. Przystają się cieszyć, kiedy do domu muszą iść same bądź z rodzicami górna alejką w parku. Wieczorową porą na tej alejce żartów nie ma, bo niema oświetlenia. Są zamontowane nowiutkie lampy, ale światła brak, a stare lampy zdemontowano. W nowych zapomnieli o podłączeniu do linii energetycznej, czy może wogóle zapomnieli o tych lampach. Alejkę tą wcześniej rano i późno wieczorem przemierzają mieszkańcy os. XXX-

lecia, bo w centrum miasta mają swoje miejsca pracy. To krótsza droga do domu i choć jedna lampa powinna się na niej świecić, a w szczególności ta na górze. Ogród japoński oświetlony, ozdóbki świąteczne także, ulice w centrum miasta podobnie, a droga, którą dużo ludzi przemierza, tonie w ciemnościach. Cóż? Pewnie to prawda, że zapomnieli o podłączeniu energii elektrycznej. Jednak spokojnie. Z wiosną, jak będzie rano widno i słońce będzie później zachodzić, prąd na pewno podłączą. Na inne rozwiązanie problemu nikt liczyć nie może. M



ZGK na plus



Zima przyszła, ale ZGK nie zaskoczyła. Dużo wcześniej rozstawiono plastikowe pojemniki z piaskiem. Po opadach śniegu dostawiono nowe z myślą o ułatwieniu pracy ludziom rozsypującym piasek. Tereny podlegające ZGK były porządkowane na bieżąco, za co

przynajemy plus. Zdaje się, że czynimy to pierwszy raz. Jak zwykle tereny objęte zarządem TBS pozostały nienaruszone, śnieg sobie leży do dziś, tyle że rozdeptany. Widać w TBS nie mają dostatecznej obsady dozorców albo dozorczy są źle wynagradzani. M

6 banków na 1 ulicy!

W Gryficach nastąpiła nowa moda. Było ich już wiele, a to na zakłady fryzjerskie i solaria, markety i galerie. Dziś przyszła moda na banki. Przy ulicy Niepodległości do otwarcia przygotowywane są dwa kolejne. W sumie na niezbyt długiej ulicy będzie ich 6, nie licząc biur kredytowych. Inwestycje na pewno dobre dla właścicieli lokali, ale czy dla banków - nie wiadomo. Ale konkurencja będzie, oprocentowanie kredytów również i to ważne dla mieszkańców Gryficy. M



Prusinowo - co dalej?

O tym, że Szczecińska Centrala Nasienna padła na pysk, każdy z rolników w powiecie gryfickim doskonale wie. Wiedzą też mieszkańcy Prusinowa, pracownicy gospodarstwa nasiennego, mimo to zadają sobie pytanie – dlaczego?

Przecież dla nich to jasne, jak słońce na niebie, że strat nie przynosili, że zawsze mieli zyski, że w 2008 r. zysk przekroczył 1.700.000 zł. Zawsze mieli wypłaty w określonym terminie, bony świąteczne i jakieś mięso z własnej hodowli na święta. Tak mieli. Dziś nie wiadomo, dlaczego październikową pensję otrzymali 4 grudnia plus wyrównanie za zaliczkowaną wypłatę za listopad. Czy w styczniu otrzymają wynagrodzenie? Nie wiadomo. Może znowu usłyszą, że mają czekać na pensję z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

19 listopada w Głosie Szczecińskim ukazał się artykuł Piotra Jasiny pod tytułem „Padła spółka – liczą na sprzedaż firmy z pracownikami”, w którym m.in. napisał: „Na pewno jest jeden plus – przyznaje Miłosz Kaczanowski, prezes likwidowanej SCN – udało się wstrzymać licytację maszyn. Nasze przedsiębiorstwo bez maszyn praktycznie nie istnieje. Mamy nadzieję, że syndyk, któremu zależy na najwyższej cenie, będzie chciał w miarę szybko sprzedać przedsiębiorstwo, najpóźniej w marcu, a więc jeszcze przed okresem wegetacji”.

Szybko i dość drogo to można sprzedać jajka na rynku i to z własnej agroturystycznej hodowli. Dlatego przedtem należałoby wyjaśnić tym, którzy na urzędasów z SCN harowali w Gospodarstwie Nasiennym Prusinowo - co się takiego stało, że spółka padła na pysk z 22 milionowym zadłużeniem? Kto je spowodował? Piotr Jasina napisał: „Padła spółka - liczą na sprzedaż firmy z pracownikami”. Pracownik, to nie traktor ani też niewolnik, targu nimi niech nie przeprowadzają, bo wiadomo, że nowy właściciel czy właściciele nie będą się liczyć z nikim, jak już dziś to czyni pełnomocnik pani syndyk niejaki pan prezes spółki z o.o. Marina Hotele Przemysław Wojciech Wardyn

(rejestr sp. z o.o. Marina Hotele w KRS 2003.06.04. W rejestrze nie podano składu Zarządu spółki, figuruje jedynie w/w prezes).

Nikogo by nie zdziwiło, gdyby pani syndyk do Prusinowa przysłała swojego pełnomocnika w randze np. radcy prawnego, ale specjalistę od marin i hoteli, to dziwi ludzi, bo w Prusinowie jedyna woda, to niewielki zarośnięty staw. I nic poza tym. Pytamy więc, co wspólnego może mieć taki prezes z krowami, cielakami i zbożem na polach? Wątpić możemy w to, czy potrafi odróżnić jęczmień od owsa. Ale jest pełnomocnikiem i twierdzi – my tu rządząmy. Pewnie, że rządzą.

Po artykule w Gazecie Gryfickiej z dnia 25 listopada nagle 27 listopada rozpoczęły wywózkę buraków cukrowych leżących na przymie przy drodze. Do wywózki zatrudnili prawie wszystkie firmy transportowe z Gryfic. Buraki wywozili przez cały piątek, noc z piątku na sobotę, w sobotę, i w niedzielę zakończyli. Kto zapłacił za transport nagły i niespodziewany?

Około 30 osób z Prusinowa ma jeszcze zatrudnienie, ale już nic nie mówią, bo się boją utraty pracy. Jeszcze odsuwają od siebie tę myśl. Choć mieli możliwość powiedzenia o swoich wątpliwościach dotyczących upadku swojego gospodarstwa do kamer TV szczecińskiej, przestraszyli się, czy też zostali zastraszeni, bo zamilkli. Ekipa TV została odwołana. Nie zadano pytań, jak to się stało, że SCN zafundowała im upadłość. Dalej nie będą wiedzieć, gdzie poszły te 22 mln kredytu zaciągniętego w BRE Bank i dlaczego ten bank udzielił kredytu, skoro poprzedni był niespłacony. Jak to się stało? Czy ktoś pracownikom Gospodarstwa Nasiennego w Prusinowie odpowie na te pytania?

Wielu z nich pamięta czasy prosperity swojego gospodar-

stwa, jak to z dochodów i swoich dodatków socjalnych zbudowali w Prusinowie stołówkę i przedszkole. Dziś zamienione na 3 odrębne mieszkania TBS i świetlicę wiejską. Pamiętają też, że z 500-osobowej ówczesnej załogi gospodarstwa do dziś pracuje ich 30. Ale pamiętają również, że z własnych zarobionych przez siebie pieniędzy wspierali rozwój ośrodka wypoczynkowego w Śliwnie, gdzie na 26 arach ziemi mieli 9 domków wypoczynkowych. Dziś wiedzą, że bez ich wiedzy domki sprzedane i wiedzą też, kto dziś jest współwłaścicielem ich ośrodka wypoczynkowego. To ich dzieci i żony wspominają wypady na urlop do tego ośrodka i do ośrodka wypoczynkowego w Świnoujściu. Śliwno sprzedane za 450 tys. zł jeszcze nie tak dawno, dziś warte ok. 2 mln zł. Za ile poszedł ośrodek w Świnoujściu niestety nie wiedzą albo mówić nie chcą. Choć mówią, kto i komu sprzedał. Przypominają też, że w Nowogardzie był taki właściciel magazynów zbożowych, który był winien 350 tys. zł SCN. Za umorzenie tego długu wydzierżawił na okres 5 lat magazyny, w których SCN miała składować zboże. Niestety, nie składowała nawet 1 kg, bo dachy w magazynach były dziurawe. Władowano pieniądze w remont dachu i po 5 latach domniemanej dzierżawy SCN magazyny oddał właścicielowi. To pewnie była sztandarowa inwestycja SCN – umorzyć dług, wyremontować dachy i w zamian mieć zero. Ale na to wszystko solidnie harowali w Prusinowie, bo ktoś dochód przynosić musiał. Dziś się im mówi – my tu rządząmy. I wyrządzą tak, że na 2,5 tys. ha zasadzą wierzbę energetyczną i być może orzech włoski. Obecny prezes SCN twierdzi, że zainteresowani kupnem ziemi, maszyn i być może pracowników już są. Ale, jaki to będzie przetarg? Ogłoszony w prasie centralnej, w internecie czy tylko w prasie wojewódzkiej. Kim są ci zainteresowani? Ktoś z Nowogardu czy może z parlamentu europejskiego bądź z rodzimego? Sami swoi czy ktoś zupełnie obcy, może jakiś Katarczyk? Na chłopski rozum zbyt szybko i niespodziewanie ogłoszono upadłość. Podobnie,

jak szybko zwolniono księgową z centrali nasiennej w Gryficach, zabierając przy tym wszystkie dokumenty. Choć kobieta uczciwie i nienagannie pracowała, to jednak zaproponowali jej przejście na wcześniejszą emeryturę. Nie chciała, więc przywieźli wypowiedzenie i sprawa załatwiona. Ale nie załatwiony jest dług w wysokości 22 mln zł. W Prusinowie twierdzą, że na polach nie rozsiewali pieniędzy, jedynie zboże. Gdzie więc podziały się te pieniądze? Kto je wydał? I gdzie? Tej niespodziewanej upadłości powinny przyjrzeć się odpowiednie służby.

Pracownicy gospodarstwa nasiennego w Prusinowie powinni zostać poinformowani, jak wysoki wypracowali dochód w 2009 r. Bo że pracowali, nikt wątpliwości mieć nie może. Zboża w tym roku obrodziły obficie, buraki cukrowe były dorodne, a hodowla była na wysokim poziomie, plus zysk ze sprzedaży mleka. O to wszystko dbało ok. 30 pracowników plus zarządzający gospodarstwem.

I już na koniec może najważniejsze w tym wszystkim pytanie – dlaczego nie przeprowadzono prywatyzacji, ale wybrano upadłość czegoś, co wczoraj i dziś kwitło? Pytań jest wiele, choć nie wiadomo, czy ktoś na nie odpowie. Dla SCN ważne jest, że mają syndyka, który ma zadbać o najwyższą cenę sprzedaży i jego pełnomocnika, specjalistę od przystani jachtowych i hoteli, a obecnie najważniejszej osoby w gospodarstwie nasiennym Prusinowo. Wielka szkoda, że pracownicy zrezygnowali z wizyty ekipy TV Szczecin, bo mieli szansę, żeby o niespodziewanej upadłości dowiedziała się cała Polska, a tak, to sobie pogadamy, popiszemy i na tym wszystkim się skończy, a 2,5 tys. ha żywej ziemi o wysokiej kulturze przejdzie w ręce nie wiadomo kogo. Uważam, że popełnili błąd, a strach o miejsca pracy był złym doradcą. Podobnie jak kiedyś złym doradcą był ktoś, kto przed laty mówił, nie bierzcie kredytów, nie zakładajcie własnego gospodarstwa. A szkoda, bo kredyty do dziś byłyby spłacone i mieliby własną spółdzielnię, może nawet tak silną, jak w Witkowie.

Maria Jakubowska

Wigilia dla samotnych?

Pomysłodawca i jednocześnie inicjator wigilii dla samotnych, jak również akcji serce plus święta, ks. Robert Gołębiowski dziwiłby się bardzo, gdyby 21 grudnia zjawił się na wigilii w sali gimnastycznej gimnazjum nr 2 w Gryficach.

To ksiądz Robert w 1998r. zorganizował pierwszą kolację wigilijną dla osób samotnych i bezdomnych z domu Alberta. Takie było założenie i cel tej zbrożnej inicjatywy. Ale ksiądz dawno z Gryfic wyjechał, pracuje w swojej parafii, gdzie w okolicy Gryfina, a że pracuje dobrze, to czasami możemy zobaczyć w TV Szczecin. W Gryficach jego ideały związane z wigilijnym spotkaniem przeszły istną transformację. Już nikt nie wystawia jasełek, choć dalej śpiewane są kolędy. Niemniej gdyby był uczestnikiem ostatniego spotkania, to niewątpliwie dostałby zawału serca. I to z prostej przyczyny, bo tak jak my, nie bardzo by zrozumiał, co na tym spotkaniu robili dyrektorzy szkół podległych burmistrzowi, a nawet dyrektorzy szkół prywatnych. Wiemy, że odpowiedź może brzmieć – dzieci z tych szkół były czynnymi uczestnikami akcji serce plus święta. Tak, ale uczestnictwo w tej akcji zawsze jest dobrowolne. Jeśli dziecko chce, to zapłaci złotówkę za możliwość obejrzenia jakiegoś spektaklu w GDK, jeśli chce to przynieść do szkoły 1 kg mąki i nic do tego dyrektorowi.

Według nas ostatnia kolacja wigilijna przypominała raczej spotkanie sztabu wyborczego, niż spotkanie związane ze świętami Bożego Narodzenia. Przy skromnie zastawionych stołach miało usiąść 60 osób samotnych, niezależnie od statusu materialnego, bo tyle osób zapisało się na listach w miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Ale robienie kolacji dla 120 osób, to już



lekka przesada. Choć gdyby to byli wyłącznie samotni, przesady by nie było. Dlatego w przyszłości nie mówmy o kolacji wigilijnej dla samotnych ale...

Chór Viola jak zawsze śpiewał pięknie kolędy, podobnie zespół wokalny nauczycielek z SP 3 w Gryficach. Wspólne śpiewanie też miłe było dla duszy i przywodziło wspomnienia z rodzinnych stron. Obecni na spotkaniu byli: ks. dziekan Jerzy Sosna, ks. proboszcz Ireneusz Pastryk, burmistrz Gryfic, przewodniczący Rady Miejskiej, zastępca Komendanta Powiatowej Komendy Policji Krzysztof Sito i oczywiście samotni, niektórzy w towarzystwie swoich opiekunów. M



Spotkanie na placu - dla kogo ta szopka



18 grudnia, na Placu Zwycięstwa w Gryficach, już w południe pracownicy ZGK montowali szopkę i wybieg dla zwierząt, bo o godzinie 16 zaplanowano świąteczne spotkanie z mieszkańcami Gryfic. Organizatorem imprezy było SIO Ziemia Gryficka przy współpracy zespołu wokalnego nauczycieli z SP 3 w Gryficach. No i spotkanie odbyło się.

Były nawet jakieś konkursy na najładniejsze i najlepiej wykonane kolędy śpiewane przez dzieci. Na wybiegu dla zwierząt były 2 kozy i kucyk, których widok zachwyty nie budził. Ot, zwyczajne zainteresowanie wśród maluchów. Z trzech termosów wydawano barszcz z uszkami. Był też straganek z ozdóbkami świątecznymi, wykonanymi



własnoręcznie przez dzieci ze świetlicy w Rotnowie. Prawda - najważniejsze w szopce było dzieciątko, trzej królowie i święta rodzina. Wnętrze oświetlone, całość pilnowana przez dwóch harcerzy z pochodniami. Ale był i mróz, który zachęcał jedynie do ciepłego barszczu. A reszta? Reszta była całą szopką, w której swoją obecność w

życiu naszej społeczności chcą zaznaczyć dwie osoby. Wymieniać nie będziemy. Na wszystko przychodzi czas. Choć przyznajemy rację mieszkańcom Gryfic, którzy mówili, że już czas zejść ze sceny, nawet tej z naczepy tira. I nie mamy tu na myśli burmistrza Gryfic. Kto był na Placu Zwycięstwa 18 grudnia, wie o kogo chodzi. M

Domownicy DPS widoczni

Jeszcze nie tak dawno o Domu Pomocy Społecznej była cisza. Wiedzieliśmy, że jest, i mówiliśmy, że to dom starców, że tam, to już nie ma życia, a jedynie oczekiwanie na ostateczność.

Wystarczyło, że zmienił się dyrektor i nagle odkrywamy, że w DPS życie toczy się normalnie. Że żyją w nim ludzie obdarzeni humorem i pasją twórczą. Toprawda, że mają parę latek, ale wynika to z kalendarza urodzin, nie z ich serc ani młodego ducha. Zmęczony życiem człowiek nie mógłby w kolorach tęczy wykonywać kwiatów, rzeźbić w korze ani szyć domowych kapci ze skóry dla współdomowników. A właśnie to czynią w swoich zakładach terapii zajęciowej. I wychodzą ze swoją twórczością do mieszkańców Gryfic i nie tylko do nich.

17 grudnia w galerii Wysoka Brama odbył się wernisaż wystawy ich prac, a jak ogólnie wiadomo, galerię odwiedzają również turyści z Polski i Niemiec. Wystawę otworzyła dyr. DPS Marzena Pelc, której towarzyszyła terapeutka Jolanta Mularczyk i instruktor kulturalno-oświatowy Marta

Tomiałoń. W imieniu własnym i domowników DPS pani Marzena Pelc podziękowała dyr. GDK Róży Szuster i kustoszowi galerii Halinie Pokorskiej za rozwijającą się współpracę. O swoich podopiecznych mówiła z pasją równą ich twórczości. Czyli radością widoczną w kolorach kwiatów, a nawet atlasowych poduszkach wykonanych przez panią Marię.

Nam przyszło na myśl, że w DPS znalazł się właściwy człowiek na właściwym miejscu i to, że pani Marzena dla swoich domowników po części jest mamą i jednocześnie wnuczką, bo mówi o nich właśnie jak matka i wnuczka. A w tym, co mówi, nie ma cienia formalizmu. Jest troska o dobre i radosne samopoczucie domowników. To wielka zaleta w tym naszym zwariowanym świecie. Wielką zaletą jest też chęć otwarcia drzwi DPS, do tej pory hermetycznie zamkniętych, o czym świadczy kolejna już wystawa rękodzielnicza domowników, na którą zapraszamy do galerii. Warto przyjść i zachwycić się misterną pracą i kolorami kwiatów w woskowej bibule. M



Czy wiemy, co mamy w gminie?

Raport o biocenozie terenów, na którym planowane jest postawienie elektrowni wiatrowych.

Prezentujemy raport na temat biocenozy terenów, na których planuje się postawić elektrownie wiatrowe, przygotowany i przedstawiony przez panią Marzenę Loduchowską, na spotkaniu Komitetu Protestacyjnego przeciwko lokalizacji elektrowni wiatrowych w gminie Gryfice z burmistrzem. Raport pokazuje, że często sami nie wiemy co mamy w gminie pod względem przyrodniczym. Naszym zdaniem powinien on trafić do szkół i służyć nauczycielom, by mogli pokazać młodemu pokoleniu, jak bogata jest przyroda gryficka i jak chroni ją prawo.

* * *

Marzena Loduchowska

Zgodnie z USTAWĄ z dnia 27 kwietnia 2001 r. **Prawo ochrony środowiska** przez:

- zanieczyszczenia - rozumie się przez to emisję, która jest szkodliwa dla zdrowia ludzi lub stanu środowiska, powoduje szkodę w dobrach materialnych, pogarsza walory **estetyczne** środowiska lub koliduje z innymi, uzasadnionymi sposobami korzystania ze środowiska.

- zrównoważony rozwój - rozumie się przez to taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń.

A zatem elektrownie wiatrowe powinny być budowane tam, gdzie spełniane są warunki rozwoju zrównoważonego:

1. muszą być zasadne ekonomicznie,
2. przyjazne dla środowiska i
3. akceptowalne społecznie – akceptowalne przez miejscowe społeczeństwo.

Ad. 1. Zasadność ekonomiczna; z ostatnich raportów Greenpeace wynika, że rozwój energetyki wiatrowej jest najdroższym sposobem i wcale nie najefektywniejszym rozwiązaniem problemu zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery.

Ad. 3. Akceptowalne społecznie; już na tym etapie widać ewidentnie, że wiatraki nie są akceptowane w gminie Gryfice, stąd napływające protesty do burmistrza i rady miejskiej.

Ad. 2. Przyjazne dla środowiska; elektrownie wiatrowe generują hałas.

W zakresie hałasu generowanego przez elektrownie wiatrowe obowiązuje Ustawa z dnia 14 czerwca 2007 roku w sprawie **dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku** (Dz. U. nr 120 z dnia 5 lipca 2007 roku, poz. 826). Unormowania prawne w tym zakresie podają **dopuszczalny poziom hałasu, nie uwzględniają** ukształtowania terenu, parametrów powietrza (temperatury, ciśnienia, wilgotności), rozmiesz-

czenia źródeł hałasu, ich stanu technicznego, stanu powierzchni łopat.

Zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia (World Health Organisation – WHO) poziom hałasu w nocy powinien być niższy niż **30 dBA** (hałas słyszalny), by uniknąć zaburzeń snu. Hałas powyżej 30 db uznawany jest już za mający ujemny wpływ dla zdrowia ludzkiego i powoduje budzenie ok. 15% ludzi.

Wg polskiej normy PN-87/B-02151/02. Akustyka budowlana. Ochrona przed hałasem pomieszczeń w budynkach - dopuszczalne wartości poziomu dźwięku w **pomieszczeniach wynoszą 35 dB w dzień, a 25 dB w nocy (czyli dźwięki cichego ogrodu)**.

Deweloperzy wiatraków nie stosują ograniczeń określonych tą normą (a dotyczy ona zamieszkałych pomieszczeń przez ludzi). Wykorzystują oni **normę o poziomie hałasu na otwartej przestrzeni**, określoną w rozporządzeniu Ministra Środowiska (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 14 czerwca 2007 r. w sprawie dopuszczalnych poziomów hałasu w środowisku (Dz. U. 120 z dnia 5 lipca 2007 r, poz. 826), wynoszący **40 dBA w nocy, a 45 dBA w dzień (czyli poziom dźwięków normalnej rozmowy)**.

Dolina Regi

Forma ochrony w ramach sieci Natura 2000: **specjalny obszar ochrony siedlisk** (Dyrektywa Siedliskowa).

Ostoja o powierzchni blisko 13 tys. ha obejmuje dolinę rzeki Rega, od Świdwina do Trzebiatowa; jest jedną z największych rzek zachodniego Pomorza, przebiegająca przez kilka mezoregionów stanowi ponadregionalny korytarz ekologiczny łączący dwa obszary węzłowe o **międzynarodowym** znaczeniu w krajowej sieci ekologicznej (Natura 2000): **Obszar Wybrzeża Bałtyku i Obszar Pojezierza Drawskiego**.

Otóż na obszarze tym zidentyfikowano **20 typów siedlisk** przyrodniczych zamieszczonych w Załączniku I Dyrektywy Siedliskowej: starorzecza i inne naturalne, eutroficzne zbiorniki wodne, naturalne, dystroficzne zbiorniki wodne, nizinne i podgórskie rzeki ze zbiorowiskami włosieniczników suche, śródładowe murawy napiaskowe, zmiennowilgotne łąki trzęślicowe, górskie i nizinne ziołorośla nadrzeczne i okrajkowe, nizinne i górskie łąki użytkowane ekstensywnie, torfowiska przejściowe i trzęsawiska, obniżenia dolinkowe i pła mszarne, kwaśne buczyny, żyzne buczyny, grąd subatlantycki, dąbrowy acidofilne, bory i lasy bagienne, lasy łęgowe i nadrzeczne zarośla wierzbowe.

Dolina Regi, ze względu na swą biocenozę, objęta jest dyrektywami unijnymi:

1. Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony naturalnych siedlisk oraz dzikiej fauny i flory („**Dyrektywa Habitatowa**”).

2. Dyrektywa Rady 79/409/EWG z

dnia 2 kwietnia 1979 roku w sprawie ochrony dzikich ptaków (**Dyrektywa Ptasia**).

Dyrektywa Habitatowa (Siedliskowa): za gatunki b?d?ce przedmiotem zainteresowania Wsp?lnoty Dyrektywa Habitatowa uznaje te gatunki, które są: **zagrożone, podatne na zagrożenie, rzadkie i endemiczne**. W Dolinie Regi, w szczególności w obszarze **doliny rzeki Lubieszowa i Gardominki**, znajdujemy następujące zwierzęta i rośliny wpisane na listę gatunków wysoce chronionych:

BEZKREĞOWCE: skójką gruboskorupowa, trzepka zielona, jelonek rogacz, kozioróg dębosz, zalotka większa i priorytetowo chroniona pachnica dębowa.

PŁAZY I GADY: kumak nizinny, traszka grzebieniowa, żółw błotny.

RYBY: minóg strumieniowy, minóg rzeczny, łosoś atlantycki, różanka, koza, głowacz białopletwy.

SSAKI: nocek duży, bóbr, wydra europejska.

Dyrektywa Ptasia dotyczy wszystkich gatunków ptaków, które występują w stanie dzikim na europejskim terytorium Państw Członkowskich. Obejmuje: gatunki zagrożone wyginięciem, podatne na istotne zmiany w swoich siedliskach, uznane za rzadkie ze względu na niewielkie populacje lub ograniczone lokalne rozmieszczenie.

W dolinie Regi, a w szczególności w dolinie rzeki Lubieszowa występują gatunki: czarny bocian, biały bocian, gęś mała, kania ruda, orlik krzykliwy, orzeł przedni, żuraw, kuropatwa, bazant, sokół, pustuleczka, jastrząb, sowa błotna, wodniczka, błotniak łąkowy, a także w rejonie rzeki Gardominka orzeł bielik.

Obie dyrektywy nakazują podejmowanie niezbędnych działań w celu zachowania, utrzymania lub odtworzenia dostatecznego zróżnicowania obszaru siedlisk chronionej biocenozy.

Niemala dolina rzeki (na odcinku od Jeziora Kłękiego po Trzebiatów) znalazła się w specjalnym obszarze ochrony siedlisk „Dorzecze Regi” zgłoszonym do Komisji Europejskiej w październiku 2009!

W dyrektywie występuje pojęcie „specjalny obszar ochrony”, który oznacza wyznaczony przez akt prawny, administracyjny lub umowę obszar, w którym stosowane są konieczne działania ochronne w celu zachowania w stanie naturalnym siedliska lub populacji gatunków, dla których obiekt został wyznaczony, w stanie sprzyjającym ochronie lub w celu odtworzenia tego stanu. Dyrektywa zobowiązuje do ustanowienia stosownych zakazów w stosunku do gatunków chronionych.

W przewodniku dla inwestorów pt. **OCENA RYZYKA ŚRODOWISKO- WEGO PRZY REALIZACJI INWESTYCJI W ENERGETYCE WIATROWEJ** czytamy: „Obiekty energetyki wiatrowej mogą jednak negatywnie od-



działać na niektóre elementy środowiska, w szczególności na środowisko akustyczne i krajobraz, a w niektórych lokalizacjach na populację ptaków i nietoperzy - z tych względów ich powstawanie musi podlegać ścisłej kontroli środowiskowej. Z rozwoju energetyki wiatrowej, na tym etapie gromadzenia doświadczeń, należy całkowicie wyłączyć tereny objęte prawnymi formami ochrony ptaków, w szczególności **Specjalne Obszary Ochrony** utworzone dla ochrony gatunków z załącznika I Dyrektywy „ptasiej” oraz gatunków wymienionych w Polskiej Czerwonej Księdze i ich siedlisk, nietoperzy, a także niektóre formy ochrony krajobrazu”.

W dotychczasowym Studium Uwarunkowań czytamy:

1. Miejsca rozrodu i regularnego przebywania zwierząt gatunków chronionych - Leśnictwo Lubin - nad Lubieszową i dolina Lubieszowej.

2. Miejsca rozrodu i regularnego przebywania zwierząt gatunków chronionych - Leśnictwo Lubin - nad Lubieszową, na południe od Rotnowa, w granicach proponowanego obszaru chronionego krajobrazu „Dolina Lubieszowej”, Ujście Gardominki.

Zgodnie z Rozporządzeniem MOŚZNiL, z dn. 06.01.1991 r., w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt, na obszarach tych obowiązuje zakaz prowadzenia jakiejkolwiek działalności, mogącej mieć wpływ na ochronę miejsc rozrodu i regularnego przebywania gatunków chronionych oraz zakaz przebywania poza miejscami wyznaczonymi od 1-go lutego do 31 sierpnia.

3. Obszary chronionego krajobrazu;

1) „Dolina Otoczki” [OCK - I] i „Dolina Lubieszowej” [OCK - II]. Wskazania: zachowanie obecnych walorów krajobrazowych;

- zachowanie istniejących stosunków wodnych;

- prowadzenie na użytkach zielonych gospodarki ekstensywnej;

- ochrona drzewostanów olszowych i łęgowych.

Gryfickia LOP oceniana

List do redakcji



Z niezwykłą uwagą przeczytałam list gryfickiego Klubu LOP oraz wypowiedzi członków, gryfickich przyrodników w sprawie lokalizacji w okolicach miasta farm wiatrowych. Niestety mieszkam poza Gryficami i gazetę czytam jedynie w Internecie, stąd może spóźniona moja reakcja.

Mam kilka pytań do prezesa Klubu LOP Edmunda Radziwonika oraz rzecznika Tadeusza Borochy. Gdzie byli gryficcy przyrodnicy, czy jak się mienia z modną ekologią, gdy wycinano unikalne okazy jesionów na wysepce w parku? Jak wszyscy wiedzieli, były to botaniczne „białokruki”? Dlaczego Klub LOP nie spowodował wpisania tak unikalnych drzew do rejestru pomników przyrody?

Może Klub LOP zainteresuje się, że w parku jest wiele drzew pomnikowych m.in. platan, sosna, buki, dęby, blisko 200 letnie daglezie zieleń i sine, czerwony kasztanowiec, a w pobliżu budynków Sosnowa 17-19-21 unikalne odmiany żywotników, też jedyne takie drzewa w Polsce. Może trzeba uznać je jak najszybciej z pomniki przyrody, otoczyć opieką, bo być może grozi im los podobny jak jesionów z wysepki.

Może klub LOP podejmie i wesprze akcję nagłaśnianą przez portal rega24.pl co do sprawy odbudowy

pomnika założyciela gryfickiego parku - dowódcy miejscowego regimentu dragonów barona Otto von Putlitz. Park został założony w 1827 roku. Pomnik założyciela powstał w pobliżu tzw. wzgórza Ottona, zwanego też wzgórzem Szubienic, ok. 1860 roku. Stał jeszcze w latach pięćdziesiątych minionego stulecia. Cokół jeszcze jest, a pewnie gdzieś w ziemi leży zakopany głaz z inskrypcjami. Jako organizacja pozarządowa może korzystać na takie cele z funduszy europejskich, czy funduszy Biura Inicjatyw Społecznych w Warszawie, tylko trzeba napisać projekt.

Zbliżająca się rocznica 750-lecia nadania praw miejskich Gryficom jest bardzo dobrym czasem do takich inicjatyw. Może Klub LOP wesprze portal rega24.pl. Internet jest niezwykle nośny, dzięki temu może znaleźć się jakiś sponsor z obecnych lub byłych Gryficzan i pomoże w odbudowie, może swoją cegiełkę dorzuci samorząd? Można by wciągnąć do pomysłu miasta partnerskie Gryfic, gdzie mieszkają byli gryficczanie; Meldorf i Güstrow, którzy pewnie by też pomogli. Warto spróbować!

Klub LOP interweniuje tam, gdzie modne i nośne, przeciwko wiatrakom, tam gdzie media. Może trzeba zainteresować się także tym, co nie tak nośne i medialne.

Pozdrawiam
TJ (dane osobowe do wiadomości redakcji)

Advocem

Obrywa się działaczom LOP, nie zawsze słusznie, więc gwoli prawdy muszę stanąć w ich obronie. Otóż nie wycięto drzew panom Edmundowi Radziwonikowi i Tadeuszowi Borochowi. Wycięto drzewa mieszkańcom, społeczności Gryfic, więc dlaczego tylko tych dwóch panów ma obrywać? Dlaczego obrywają oni, a nie ci, co wycięli drzewa? Oni działają społecznie, a wiadomo co to znaczy w dzisiejszych czasach. Gdzie byli urzędnicy opłacani przez mieszkańców? Gdzie byli radni, również opłacani przez mieszkańców i przez nich wybrani, by strzec interesu publicznego? Czy chociaż któryś z nich zainteresował się tą sprawą? Ochrona przyrody to nie tylko interes przyrodników amatorów, lecz wszystkich. Każdy obywatel może zgłosić obiekt jako zabytek, także przyrodniczy. Wtedy zajmują się sprawą odpowiednie instytucje i podejmują decyzje.

Zwalanie odpowiedzialności na dwóch ludzi, to zdejmowanie odpowiedzialności z pozostałej reszty, a więc prawie ze wszystkich. To dość wygodne stanowisko nieangażowania się w sprawy społeczne i oddawania ich w ręce „specjalistów”.

Muszę wyjaśnić, że sprawa wiatraków nie jest w Gryficach modna; opisywała ją szerzej tylko nasza gazeta; pozostałe nie pisały wcale lub tylko źle o protestujących, więc zain-

teresowanie Klubu LOP raczej nie wynika z mody, a z siły nacisku społecznego, co nie jest tożsame. Jak można interesować się przyrodą, nie będąc zrzeszonym, pokazała pani Marzena Loduchowska, podczas spotkania Komitetu Protestacyjnego z burmistrzem, na którym przedstawiła stan biocenozy gminy Gryfice. Informacje okazały się bardzo ciekawe i chyba mało znane samym gryficzanom. Więc jednak można. Trzeba tylko trochę wysiłku i zaangażowania obywatelskiego, nie tylko wtedy, gdy naruszany jest interes własny.

W kwestii odbudowy pomnika założyciela gryfickiego parku - dowódcy miejscowego regimentu dragonów barona Otto von Putlitz; znając ogromne problemy z postawieniem w Gryficach tablicy poświęconej Marszałkowi Piłsudskiemu, uważam, że baron musi ustawić się w długiej kolejce. Ujmując rzecz satyrycznie, obawiałbym się stawiania takiego pomnika, bo tuż obok trzeba by było postawić popiersie burmistrza Andrzeja Szczygła, jako wielkiego odnowiciela parku. Przecież prastara czynność zakładania i pielęgnowania parków była znana zwykłym nadwornym ogrodnikom, których nikt nie uwieczniał, bo dążenie do piękna było czymś oczywistym, co w dzisiejszych czasach już nie jest i stąd chyba takie problemy z restaurowaniem tego miejsca.

Kazimierz Rynkiewicz

Felieton na zaproszenie

O CZYMŚ ZAPOMNIELIŚMY...



Krzysztof Pyzia

Człowiek może zwariować. Ogromne kolejki w sklepach, niyobnizki i niezliczone ilości światełek. Atmosferę świąt czuć wszędzie. Śmieszamnie szczególnie te kolejki w sklepach. Jakby nie patrzeć, przez Europę przeszedł podobno kryzys. Przez Polskę również. Dziwne, bo jakoś się zbytnio to nie przekłada na

to, co widzimy przy kasach. Ludzie prześlizgują się przez sklepowe półki, wierząc, że zaraz wszystko będzie można dostać za darmo, albo co najmniej za symboliczną złotówkę. Nie inaczej jest w salonach fryzjerskich. Tam raczej kryzys także nie zawitał. Panie skrzętnie czekają, by odpowiednio wymodelować swoje włosy na Sylwestra. Nie w głowie im kryzysowe zmartwienia.

Kryzys? Panie, takie rzeczy to tylko w Erze! – chciałoby się zażartować. Ale nic z tego. Nawet w salonach komórkowych chętnie gromadzą się Polacy, by kupić nowe telefony swoim pociechom. Natomiast w kościołach zamiast kryzysu widać „święteczne” nawrócenia. Niektórzy nagle sobie przypominają, że wypada w święta zajrzeć do świątyni i iść na mszę św., a są też tacy, którzy robią to tylko po to, by

pochwalić się chociażby swoim nowym futrem ze słoniej skóry. Czasem można nawet odnieść wrażenie, że coroczna pasterka powinna zmienić swoją nazwę na „pasterkowy pokaz mody”. Podczas nich panie uważnie pilnują, by jak najlepiej zaprezentować się przed sąsiadami, zaś panowie poprawiając zawile szale z kraćciastymi wzorkami, zapominają, że wchodząc do kościoła warto chociaż uklęknąć. O wyciągnięciu gumy z buzi wspominać już chyba nie trzeba. Choć niektórym przyznaję, że zdarza się to zapominać. Może to z natłoku pracy? Ogromne przygotowania do świąt – sprzątanie domu, pieczenie ciast, ubieranie choinki. Można w tym wszystkim się pogubić i czymś zapomnieć. Tylko dlaczego przeważnie zapominamy o najważniejszym? O czym? O tym, co mówi nam sama nazwa. Boże Narodzenie!

Nie jest to otwarcie kolejnego hipermarketu. To jest nazwa święta – rodzin Jezusa, w czasie którego wypadałoby choć przez moment zastanowić się nad swoim życiem.

Nie wymagam od nikogo, by podczas świąt namiętnie okupował kościelne kłęczniki. Chciałbym raczej, byśmy wszyscy, włącznie z niewierzącymi – zastanowili się nad sobą. Co w minionym roku było złego? Co chciałbym naprawić? Kogo powinienem przeprosić? Co mnie zawstydza? Niech znalezienie odpowiedzi na te cztery pytania będzie Waszym zadaniem domowym. Zaś w nagrodę za dobrze odrobioną pracę dostaniecie to, czego naprawdę chcecie. Czyli uśmiech tych, na których Wam naprawdę zależy. Sami sprawdźcie, to naprawdę to działa!

k.pyzia@interia.pl

Elektrownie wiatrowe

Gmina Gryfice aż kipi od dotychczas tak skrętnie skrywanego przez władze gminy tematu elektrowni wiatrowych, tym bardziej że w dniu 25 listopada 2009 roku odbyło się pod presją mieszkańców spotkanie z burmistrzem. Pewnych wypowiedzi burmistrza Gryfic Andrzeja Szczygła na tym spotkaniu nie dało się w ogóle pojąć. Z jednej bowiem strony burmistrz twierdził, iż skoro społeczeństwo nie chce elektrowni wiatrowych, to ich nie będzie, z drugiej jednak strony utwierdzał zgromadzonych w przekonaniu, iż procedura planistyczna powinna toczyć się nadal, i to dla „dobra” - jak należało zrozumieć - umowy cywilnoprawnej, jaką burmistrz zawarł z projektantem - urbanistą. Czy rzeczywiście dobro projektanta - urbanisty, tj. jego zarobek jest tutaj najważniejszy? Jeśli to, co dotychczas zrobiono - zrobione jest źle, to po co brnąć dalej w błędy i w dodatku wbrew wyraźnej woli społeczeństwa? Kontynuowanie w takim stanie rzeczy działań planistycznych stawia też pod znakiem zapytania chociażby legalność wydawanych na nie środków gminnych!!!

Burmistrz gminy Gryfice wyraźnie na spotkaniu z mieszkańcami unikał kwestii proceduralnych, tak jakby miały to być kwestie drugorzędne. Żenujący jest fakt, iż przedstawiający na początku w/w spotkania przebieg dotychczasowej procedury planistycznej na obszar „Stawno - Rotnowo” naczelnik odpowiedniego wydziału Urzędu Miejskiego w Gryficach Pan Tyburski ani słowem nie wspominał o błędach i uchybieniach (choć lokalna prasa o tym wcześniej już pisała), przez co zgromadzonych wprowadziłby w błąd, gdyby nie fakt, iż w dalszej części spotkania błędy te oraz uchybienia zostały „władzom” wyraźnie wytknięte.

Na tle działań planistycznych w zakresie elektrowni wiatrowych rodzi się wniosek, że wprowadzanie społeczności gminy gryfickiej w błąd przez jej organy stało się już cechą wyróżniającą procedurę planistyczną naszej gminy.

Postawa burmistrza Andrzeja Szczygła jako tzw. samorządowca, za jakiego wyraźnie się on uważa, jest co najmniej dziwna. W żaden bowiem sposób nie da się pojąć chociażby takiej jego wypowiedzi, że przepisy wyraźnie mówią, że plan zagospodarowania przestrzennego sporządza się na wniosek! Tym samym stawianie przez organ wykonawczy gminy znaku równości pomiędzy działaniem planistycznym (stanowieniem prawa miejscowego!!!), a rozstrzygnięciem wniosku w indywidualnej sprawie administracyjnej jest dalece niepokojące.

Z tego, co mi jest wiadome, to Pan Andrzej Szczygłowi fotel w Urzędzie Miejskim w Gryficach zajmuje już od dawna. Dlatego też nie da się pojąć, iż z ust takiej osoby mogą paść słowa, że gmina Gryfice nie jest stroną w postępowaniu planistycznym! Co w ogóle oznaczają te słowa?! Przecież to akurat

gmina Gryfice - poprzez swoje organy i z udziałem lokalnej społeczności - stanowi w tym planistycznym zakresie prawo miejscowe na obszarze swojej właściwości.

Jak już wiadomo, do spotkania w dniu 25 listopada doszło tylko i wyłącznie wskutek nacisków lokalnej społeczności. Zatem w kontekście tego faktu nasuwa się wniosek, iż burmistrz Andrzej Szczygł sam z siebie nie zdobył się w najmniejszym nawet stopniu na to, aby do takiego spotkania doprowadzić i tym samym sprawę nagłośnić, ewentualnie także na antenie lokalnego radia, w którym jest częstym bywalcem.

Pokłósiłem postawy burmistrza Gryfic Andrzeja Szczygła, jaką zaprezentował na spotkaniu w dniu 25 listopada br, jest jego wypowiedź na antenie Radia VOX w niedzielę w dniu 6 grudnia 2009 roku, gdzie w pewnym miejscu - nie odnosząc się co prawda do sprawy elektrowni wiatrowych - stwierdził, że nie warto „zżerać się” na debaty, lecz na twórczą działalność. Tylko, że ostatnią debatą, jaka miała miejsce w Gryficach była debata właśnie na temat elektrowni wiatrowych i w ocenie niemal wszystkich jej uczestników była bardzo twórcza, w odróżnieniu od „radosnej twórczości”, jaką w temacie elektrowni wiatrowych uskuteczniają ostatnimi czasy organy naszej gminy.

Można przypuszczać, że przytoczonym stwierdzeniem burmistrz Andrzej Szczygł zaprezentował w sposób jednoznaczny swój stosunek do debat publicznych.

Dodać należy, iż po spotkaniu w dniu 25 listopada przybrały na sile podpisywane przez społeczeństwo tzw. protesty, a poza protestami to w sprawach planistycznych ważne są właśnie dyskusje publiczne, do których prawo burmistrza wyraźnie zobowiązuje!

W tekście obecnych protestów mieszkańcy gminy Gryfice odnoszą się nie tylko do kwestii elektrowni wiatrowych w tym sensie, by ich na terenie gminy Gryfice w ogóle nie planować, lecz także do kwestii błędów i uchybień proceduralnych, jakich dopuściły się na tle działań planistycznych organy gminy Gryfice.

Na tle ewidentnej niechęci, jaką organy naszej gminy żywią do zdrowej, a przez to i konstruktywnej publicznej debaty na temat elektrowni wiatrowych protesty ludności stały się wręcz koniecznością.

Nazywanie protestujących, a w tym osób, które aktywnie uczestniczyły na spotkaniu w dniu 25 listopada przez niektórych grupą nieposiadających żadnych argumentów krzykaczy należy pozostawić poza wszelkim komentarzem.

Nowa Gazeta Gryficka w numerze z dnia 3 grudnia 2009 roku wykrzeszała zaledwie kilka zdań nt. „konsultacji społecznych”, jakie miały miejsce w

dniu 25 listopada 2009 roku i to w tonie częściowo mijającym się z prawdą, co do przebiegu tych „konsultacji”, co dziwić nie powinno o tyle, że nie można wykluczyć tego, iż przedstawiciel tej gazety - podobnie jak przedstawiciele wielu innych mediów - opuścił salę konferencyjną Urzędu Miejskiego w Gryficach zanim obrady dobiegły do połowy. Położenie przez tę gazetę akcentu na to, że „konsultacje” opierały się głównie o spór proceduralny jest oznaką braku obiektywizmu w relacjonowaniu własnym czytelnikom przebiegu tak ważnego dla lokalnej społeczności wydarzenia oraz oznaką braku wiedzy na temat przepisów prawnych kształtujących zasady planowania ładu przestrzennego. Szkoda, że przedstawiciele większości mediów będącej na „konsultacjach” jak na komendę opuścili salę konferencyjną w momencie, gdy jedna z uczestniczek zaczęła wykazywać operując przy tym konkretnymi, iż procedura planistyczna - jak dotąd - została przeprowadzona w sposób istotnie wadliwy, skutkujący zatem jej nieważnością. Wśród tych opuszczających przed czasem salę konferencyjną był także redaktor Trybuna Ludu Paweł Siatecki, który swoim czytelnikom przedstawił „bardzo rzetelną” relację ze spotkania.

Burmistrz Gryfic Andrzej Szczygł często gości na antenie gryfickiego Radia VOX. Dlaczego jednak tak poważny temat, jakim jest planowanie przestrzenne w ogóle, a planowanie w kierunku parków elektrowni wiatrowych w szczególności, po prostu przemilcza?

Na wiele okolic gryfickiej gminy sporządzone zostały wcześniej studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania określając te tereny jako tereny w dużej mierze rolnicze i agroturystyczne. Tematu tych studiów uwarunkowań, na które przecież poszły już określone środki finansowe naszej gminy, organy naszej gminy nie pociągnęły dalej, tylko poszły na tzw. łatwiznę, gdyż - jak należy przypuszczać - w ich pojęciu zjawiał się „wybawca”, czyli firma chcąca najwyraźniej „owiatrakować” nam całą gminę, a może nawet i powiat?!

Już chociażby sam fakt, że były opracowane na różne tereny gminy studia uwarunkowań w kierunku rolniczym i agroturystycznym i że społeczność gminy Gryfice przeciwko temu nie protestowała świadczy o tym, że taki właśnie charakter zagospodarowania naszą gminą tej społeczności wyraźnie odpowiada!

Jeżeli więc organom naszej gminy przyszło do głowy to zmienić, to powinny być najpierw zarządzić w sposób jak najbardziej poprawny (legalny) konsultacje społeczne na ten temat!

Do wypowiedzianych na antenie Radia VOX w dniu 6 grudnia br przez burmistrza Andrzeja Szczygła - w kontekście zmian ustawowych dotyczą-

cych sołectw i sołtysów - słów, iż cięższy go fakt, iż uprawnienia będą „przekazywane niżej”, czyli do sołectw należy podejść z całą dozą ostrożności. Jaką bowiem możemy mieć pewność lub choćby nadzieję, że nowe przepisy będą przez burmistrza respektowane, skoro tenże burmistrz nie chce jednoznacznie odnieść się chociażby do faktu, iż zdecydowanej większości właśnie społeczności wiejskiej gminy Gryfice o w/w zamierzeniach planistycznych naszej gminy nie poinformował w ogóle, a sposób ogłoszenia tam, gdzie to w ogóle miało miejsce, pozostawia też wiele do życzenia.

Według mojej wiedzy społeczność gminy Gryfice nie ustanie w dążeniach o uzdrowienie wszelkimi możliwymi - legalnymi (!) - sposobami sytuacji w naszej gminie w zakresie związanym z działalnością planistyczną dotyczącą elektrowni wiatrowych na każdym obszarze naszej gminy i w jej sąsiedztwie.

Nie ma takich przepisów, ani dyrektyw, z których wynika, iżby którakolwiek gmina miała być przez kogokolwiek rozliczana z tego, że na jej terenie nie wybudowano iluś elektrowni wiatrowych, iluś elektrowni wodnych, iluś fabryk produkujących energię elektryczną z biomasy, czy też nie uruchomiono iluś źródeł geotermalnych, itd. W zakresie planistycznym każda gmina rzadzić się powinna sama, gdyż jest to jej przywilejem. Brak kreatywności w zakresie planistycznym, jaki cechuje organy naszej gminy i „uszcześliwienie” społeczności gryfickiej na siłę parkami elektrowni wiatrowych należy oceniać w kategoriach skandalu!

Parki elektrowni wiatrowych, to przede wszystkim wielki biznes dla firm wiatrowych, które budując takie elektrownie otrzymują z Unii Europejskiej potężne dopłaty i to zarówno na wybudowanie „wiatraków”, jak i dopłaty do wytwarzanej przez nie energii.

Firmom wiatrowym zależeć może wyłącznie na zysku i to potężnym zysku. Przecież to proste.

W jednej ze swych wypowiedzi na spotkaniu w dniu 25 listopada burmistrz Gryfic Andrzej Szczygł zaznaczył wprost, że korzyści dla gminy z „z wiatraków” są niewiele znaczące. I tu rodzi się pytanie: po co nam więc elektrownie wiatrowe, skoro poważnie przy tym szkodzą one środowisku naturalnemu, człowiekowi, tłamszą wszelką inną przedsiębiorczość, powodują drastyczny spadek wartości nieruchomości w obszarze ich oddziaływania i w dodatku szpecą krajobraz? PO CO???

Obecny na spotkaniu w dniu 25 listopada br projektant - urbanista w jednej ze swych wypowiedzi wyraźnie stwierdził, że gmina Gryfice jest gminą o gęsto występujących skupiskach ludzkich. Rodzi się więc kolejne pytanie: czy w związku z tym jest w naszej gminie w ogóle miejsce na „wiatraki”?

- podsumowanie

W USA, czyli w kraju, w którym prawa obywatela są wartością nadrzędną, przyjęto 12 kilometrów jako odległość minimalną od elektrowni wiatrowej do najbliższego siedliska ludzkiego. Europejskie kraje zachodnie posiadają także jakieś w tym zakresie granice. Skoro w Polsce nie wypracowano jak dotychczas takiej, konkretnej granicy, to wcale nie oznacza, że przy ewentualnym planowaniu elektrowni wiatrowych ma rządzić „wolna amerykanka”. Uregulowania i w naszym Kraju istnieją. Zawarte są one chociażby w art. 1 i art. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (niżej przytoczono treść tych przepisów). Poza tym istnieje przecież coś, co określamy mianem zdrowego rozsądku.

Nie chcemy pustyni ekologicznej w gminie Gryfice i w jej sąsiedztwie!

Park elektrowni wiatrowych, który ma powstać w obrębach geodezyjnych: Łopianów, Smolećcin i Kocierz (ten ostatni obręb znajduje się już w gminie Płoty, lecz graniczy z gminą Gryfice) obejmować ma 38 elektrowni wiatrowych (w tym 8 w obrębie Kocierz). Rada Miejska w Plotach w uzasadnieniu do uchwały o przystąpieniu do prac związanych z uchwalaniem planu miejscowego zagospodarowania gminą w tym zakresie podała, że elektrownie wiatrowe mają mieć wysokość do 160 m (!) i moc do 3,6 MW (!). Czy władze gminy Płoty zdają sobie sprawę z tego, czym zamierzają uszczęśliwić mieszkańców gminy Gryfice? Czy władzom obu gmin nie jest znany przepis art. 11 ust. 8 pkt „b”, który nakazuje im chronić interesy mieszkańców własnych gmin w odniesieniu do zamierzeń planistycznych gmin sąsiadujących?

Jaki to dziwny zbieg okoliczności, że zarówno w ogłoszeniu dokonany przez burmistrza Gryfic (na obszar Łopianów i Smolećcin) oraz w ogłoszeniu burmistrza Płotów (na obszar Kocierza) brak jest wyznaczonego terminu do składania wniosków do studium! Konkretnie do studium, bo na tym etapie realizowany powinien być dopiero art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Czyżby to tylko zbieg okoliczności, że w tekstach ogłoszeń dokonanych przez każdego z burmistrzów istnieją identyczne błędy i że są to teksty nieodpowiadające obowiązującemu wzorowi ogłoszenia, jaki określa rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 28 kwietnia 2004 roku w sprawie zakresu projektu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy?

Kwestie związane z realizowaną przez gminę Płoty procedurą planistyczną to wdzięczny temat a odrębny artykuł.

Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym już w swym art. 1

stwierdza, iż „W planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwzględnia się zwłaszcza: ... walory krajobrazowe; wymagania ochrony środowiska...; wymagania ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa ludzi. Natomiast w art. 10 wymieniona ustawa stwierdza, iż „W studium uwzględnia się uwarunkowania wynikające w szczególności z: dotychczasowego zagospodarowania terenu; stanu ładu przestrzennego i wymogów jego ochrony; wymogów ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego; warunków i jakości życia mieszkańców, w tym ochrony ich zdrowia”.

Uchwał „wiatrakowych” Rada Miejska w Gryficach nie musiała podejmować w ogóle!!!

Słysz się też coraz powszechniej o zamierzeniach planistycznych (nie wyrażonych jeszcze w sposób formalny) w okolicach Świeszewa - także w kierunku elektrowni wiatrowych.

Postuluję do Rady Miejskiej w Gryficach, aby czuwała nad interesami mieszkańców gminy Gryfice i jednocześnie ich wyborców, mając przy tym na uwadze, iż przepis art. 11 pkt 8 lit. „b” ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zobowiązuje organy gminy do ochrony interesów (w najszerszym tego słowa znaczeniu) mieszkańców gminy Gryfice na kanwie działań planistycznych gmin sąsiadujących z naszą gminą. Postuluję o ochronę interesów mieszkańców gminy Gryfice w taki sposób, by ewentualne elektrownie wiatrowe na terenach tych gmin sąsiednich budowane były w odległości nie mniejszej niż 5 km od granicy z gminą Gryfice. Wszak hałas i infradźwięki nie zatrzymują nas na granicy gmin!

Jest powszechnie wiadomym, że elektrownie wiatrowe w sposób poważny oddziałują na środowisko przyrodnicze i kulturowe. Człowiek jest częścią środowiska przyrodniczego i stanowi centrum środowiska kulturowego. Na te tematy mowa była na spotkaniu z burmistrzem Gryfic w dniu 25 listopada br. Tylko, że burmistrz Gryfic oraz proburmistrzowskie media zdają się zapominać o przedstawionych na tym spotkaniu bardzo wielu konkretnych argumentach protestujących.

Kto się dobrze przyjrzy zamierzeniom planistycznym poszczególnych gmin sąsiadujących z gminą Gryfice, to łatwo zauważy, iż gminy te (poprzez swoje organy) sprzyjają przede wszystkim zamierzeniom firm wiatrowych (lub firmy wiatrowej), które (a) w naszym województwie wyznaczyły sobie „szlak bojowy” i konsekwentnie zmierzają do realizacji swoich planów.

Z tego, co mi wiadomo, społeczność gminy Gryfice ubolewa nad faktem, iż - poza nielicznymi wyjątkami - zabrakło radnych gminy Gryfice na tzw. konsultacjach społecznych, jakie w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Gryficach odbyły się w dniu 25 listopa-

da 2009 roku, a liczyła na ich gremialną obecność! W taki więc oto sposób radni utwierdzili społeczność lokalną w przekonaniu, że spotkania ze społecznością gryficką w tak bardzo drażliwym dziś temacie, jakim są parki elektrowni wiatrowych unikają, a może nawet obawiają się. Wypada w tym miejscu podkreślić, że społeczność gminy Gryfice wybrała tych, a nie innych radnych oraz tego, a nie innego burmistrza Gryfic po to, aby wszyscy oni bez wyjątku strzegłi jej i tylko jej interesów i żeby - w granicach swoich możliwości i kompetencji - chronili ją od rzeczy złych mając przy tym odwagę powiedzieć - kiedy trzeba - NIE!!!

Radni gminy Gryfice zachowują się tak, jakby w ogóle nie byli naszymi radnymi oraz jakby - traktując ich zupełnie prywatnie - problem oddziaływania elektrowni wiatrowych w ogóle ich, ani ich rodzin, nie dotyczył.

Takich wartości jak środowisko, którego centrum stanowi człowiek i otaczająca go przyroda nie da się kupić za żadne pieniądze. Sama Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi o potrzebie ochrony środowiska z uwzględnieniem zasady zrównoważonego jego rozwoju, o czym - jak się wydaje - organy gminy Gryfice zapominają, zamierzając przy tym „owiatrakować” znaczne połacie naszej gminy. Zdrowia, które zniszczyć nam mogą elektrownie wiatrowe, także za żadne pieniądze kupić się nie da.

Dalekie od zdrowego rozsądku jest twierdzenie, że skoro w Polsce nie ma „wypracowanej” minimalnej odległości wiatraków od zabudowań, to znaczy, że każda odległość jest dozwolona. Z przytoczonych wyżej przepisów art. 1 i art. 10 wynika jednoznacznie, że planowanie (i to w każdej dziedzinie) musi uwzględniać tam określone aspekty życia ludzkiego i to w najszerszym tego słowa znaczeniu. A oznacza to po prostu to, że największym dobrem jest życie i zdrowie mieszkańców, odpowiednia jakość ich życia, a także zachowanie ładu przestrzennego i jego ochrona, a nadto środowiska, przyrody i krajobrazu kulturowego. Z powyższych przepisów wynika wprost, że planowanie przestrzenne nie może powodować uszczerbku na zdrowiu nawet jednej osoby!

Społeczność gminy Gryfice już od dłuższego czasu na różne sposoby uzmysławia organom gminy Gryfic, iż nie chce elektrowni wiatrowych na swoim terenie i w jego okolicy i tę wolę swoich wyborców - chleboborców władze gminne powinny uszanować.

Na koniec Czytelników *Gazety Gryfickiej* informuję, że przewodniczący Rady Miejskiej w Gryficach Stanisław Błysz w odpowiedzi na skierowany do niego list otwarty z dnia 4-5 listopada 2009 roku zawierający zapytanie o moc prawną uchwały Rady z dnia 31 marca 2009 roku, nr XXVI/330/2009, tj. w sprawie „wiatraków” na obszar

„Stawno - Rotnowo” udzielił w dniu 2 grudnia 2009 roku odpowiedzi, z której wynika, że, protokół sesji z dnia 31 marca 2009 roku stanowi niejako projekt protokołu, tj. tekst roboczy, a nie docelowy tekst, przejrzysty i jednoznaczny dla każdego, ktokolwiek i kiedykolwiek z jego treścią chciałby się zapoznać. Czyż odpowiedź taka nie dziwi, w szczególności w sytuacji, że protokolantką na sesji Rady Miejskiej w Gryficach w dniu 31 marca 2009 roku była doświadczona poprzez swoją wieloletnią praktykę Pani Alicja Misiecka? Czyż wychodzenie w interpretacji tego protokołu poza jego dosłowne brzmienie, a tym samym nadawanie jednoznaczny w swej treści twierdzeniom charakteru rzekomych roboczych notatek nie wydaje się być wręcz śmieszne? Z odpowiedzi przewodniczącego Rady Miejskiej w Gryficach Stanisława Błysz wynika wniosek, że treść - bądź co bądź - oficjalnego dokumentu, jakim jest protokół z sesji Rady Miejskiej, może być zrozumiała jedynie dla wtajemniczonych.

Zawarte w odpowiedzi przewodniczącego Rady Miejskiej w Gryficach stwierdzenie, iż „Wojewoda Zachodniopomorski nie wniósł w ustawowym terminie żadnych uwag do jej treści” traktować należy jako twierdzenie tendencyjne, gdyż - zgodnie z art. 90 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym - na burmistrza ciąży obowiązek dostarczenia wojewodzie uchwały, tj. tekstu samej uchwały, w terminie 7 dni od dnia jej podjęcia, natomiast obowiązek ten nie dotyczy protokołu sesji.

Czytelników *Gazety Gryfickiej* chcę poinformować także, iż przewodniczący Rady Miejskiej w Gryficach Stanisław Błysz nie udzielił w ogóle odpowiedzi na zawarte w w/w liście otwartym pytaniu, czy Rada Miejska podejmuje jakiegokolwiek działania nadzorcze w stosunku do prowadzonej w sposób istotnie wadliwy przez burmistrza Gryfic procedury planistycznej.

Agencja Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Szczecinie podała już do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży niektórych gruntów w obrębie geodezyjnym Stawno - Sokołów przywołując uchwałę Rady Miejskiej w Gryficach nr XXVI/330/2009 z dnia 31 marca 2009 roku, której - jak to wcześniej na łamach niniejszej gazety wykazano - w zakresie elektrowni wiatrowych a obszar Stawno i Rotnowo w ogóle nie ma.

W kontekście „skrupulatnych” działań planistycznych burmistrza Gryfice rodzi się pytanie czy określone uchwałą Rady Miejskiej w Gryficach nr XXIII/308/2009 z dnia 27 stycznia 2009 roku dodatkowe wynagrodzenie roczne dla niego w kwocie brutto 12.040,07 zł nie wydaje się zbyt niskie?!

Czytelnik
(dane do wiadomości redakcji)

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

W dniu 9 na 10.12.2009 r. w godzinach nocnych dokonano włamania na terenie placu – złom ul. Podgórna 4 D, właściciel Stanisław Barsul. Dokonano zniszczeń i skradziono między innymi narzędzia, a w tym specjalne kombinerki z mosiądzu używane tylko na tankowcach. Wiadomość za nagrodę. Tel. 606 762 528.

Młode kotki oddam w dobre ręce. Wychowane i odżywione. Bełczna 22 (Pałacyk). Tel. 665 725 642

Korepetycje – matematyka. Tel. 504 389 130.

Do sprzedania dobrze prosperująca hurtownia lodów i żywności mrożonej wraz z siecią zaopatrzenia i zbytu w Łobzie. Dystrybutor produktów firm Koral, Algida i Mela. Tel. 604 214 766.

Sprzedam drewno kominkowe. Tel. 889 456 197.

Sprzedam drewno opałowe, suche, sosnowe, odpad poprodukcyjny w postaci klepek długości 20-40 cm. Tel. 727-666-385.

Zespół muzyczny na wesela. Tel. 604221339.

Region

Garaże blaszane, bramy uchylne – najtaniej. Montaż i dowóz gratis. Tel. 59 8334536, **605 286 058, 661 956 331**

Wystrój sal weselnych balonami i nie tylko. Tel.503 045 960.

Reklama
Tel./fax

091 397 3730

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Garaż do wynajęcia Łobez ul. Przemysłowa / Bema. Tel. 601 301 602.

Sprzedam działkę rekreacyjno-budowlaną z małym domkiem z werandą w uroczym miejscu w okolicach Starej Dobrzycy. Cena 38 tys. zł. Tel. 913 952 188.

Powiat gryficki

Sprzedam kiosk na działalność w centrum Gryfic. Tel. 091 392 15 58.

Sprzedam działkę 0,51 ha, spokojna okolica, w Zaleszczykach (kolonia). Tel. 692 001 603.

Powiat świdwiński

Sprzedam dom 300 mkw. w Świdwinie. Cena 540 tys. zł. Tel. 502 532 025.

Sprzedam ziemię rolną w ZajęczkóWKU gm. Połczyn Zdrój. Tel. 600 565 719.

Sprzedam działkę budowlaną ul. Graniczna, Połczyn Zdrój. Tel. 600 565 719.

Region

Sprzedam 1/2 domu w centrum Nowogardu. Dom przy ul. Luboszan 2 w centrum Nowogardu, 50 m do jeziora, stare budownictwo. Budynek 2 rodzinny, ogrodzony, 2 pomieszczenia gospodarcze + ogródek. Parter o powierzchni 37 mkw. - 2 pokoje, kuchnia, łazienka + poddasze do adaptacji o powierzchni ok. 30 mkw. Cena 120.000 zł do negocjacji. Tel. 790 856 019 lub 793 549 551, email: krosden@wp.pl

ROLNICTWO

Kupujemy

pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, łubin, owies. **Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność.**

Ubezpiecz z nami korzystnie swoje gospodarstwo !

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

USŁUGI

Powiat łobeski

TAXI Łobez. Tel. 604 887 506.

Region

Wypożyczalnia przyczepok.
Łobez. Tel. **503 560 756.**

Usługi ogólnobudowlane, wykończenia wnętrz, docieplenia poddaszy, faktury VAT. Tel. 785 931 513 lub 91 391 11 53.

Malowanie, profesjonalnie i tanio. Promocja!!! Tel. 663 573 388.

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Dywanopranie, sprzątanie biur i mieszkań, pranie tapicerki samochodowej (osobowe, busy, ciężarówki, tiry). Tel. 604 373 143.

Czyszczenie pościeli wełnianej lanołina. Tel. 0 604 373 143.

Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Sprzedam mieszkanie własnościowe w centrum miasta Łobez o pow. 111,5 mkw., IV piętro, dwupoziomowe (parter: pokój, kuchnia, łazienka; piętro: 3 pokoje, łazienka), okna PCV. Kontakt tel. 600 458 919.

Sprzedam mieszkanie w centrum Łobza, 3 pok., 57 mkw. Tel. 505 089 583.

Powiat drawski

Poszukuję w Złocięncu kawalerki do wynajęcia. Tel. 664 811 471.

PRACA

Region

Zakład Remontowo-Budowlany zatrudni pracowników do robót wykończeniowych w budownictwie. Praca wyjazdowa. Zapewnione zakwaterowanie i stołówka. Informacja tel. 784542371.

Łobez ma swoją miss, Dobra - mistera

(DOBRA). Ziemia łobeska obfituje nie tylko w piękne dziewczęta, ale i przystojnych panów. Jeden z najprzystojniejszych na świecie mieszka w Dobrej.

Piąte miejsce w Mister International zajął mieszkanec Dobrej – Sebastian Strzępka. Międzynarodowe wybory odbyły się na Tajwanie.

23.letni aktualny wice-mistrz Pomorza Zachodniego studiuje na Uniwersytecie Szczecińskim. W czwartych międzynarodowych wyborach najprzystojniejszego mężczyzny świata w Tajwanie wzięło udział 29 kandydatów. Pierwsze miejsce zdobył Boliwijczyk Juan Bruno Kettels Torrico. op



Akcja serce plus święta

Czas na podsumowanie akcji serce plus święta przyjdzie po świętach. Wtedy podamy dokładane dane i sponsorów. 19 grudnia odwiedziliśmy wolontariuszy i pracowników MGOPS, zajętych segregowaniem darów i paczkowaniem. Pracy mieli dużo, bo i dobrodziejstwa wszelakie-

go było sporo. Zawartość 60 paczek dla rodzin wielodzietnych była jednakowa i kształtowała się w granicach 280 zł. Dodatkowo z zasobów zrobiono 60 paczek dla potrzebujących, ale już w granicach 100-120 zł. W sumie zebrano żywność na około 25 tys. zł. Dane są nieoficjalne.



Burmistrz Gryfic Andrzej Szczygieł, który też odwiedził pracujących powiedział: - Mimo kryzysu nasze społeczeństwo potrafi dzielić się sercem i dobrem, można nawet powiedzieć, że w tym roku darów jakby więcej, za co bardzo dziękuję

wszystkim ofiarodawcom. Jednocześnie podkreślam, że w tej akcji coraz bardziej widoczna jest nasza młodzież. To dobry znak na przyszłość. Paczki wydawane były 21 grudnia od godz. 9 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta. M

Wielka Kumulacja Rabatów w salonach Opla!



Zobacz, jak wiele możesz zyskać!
Promocja obowiązuje do końca roku!

Opel Astra Classic
z klimatyzacją
od **35 900 zł**

Opel Astra
z klimatyzacją
od **49 800 zł**

Sprawdź też promocje na inne modele!

www.opel.com.pl



Wir leben Autos.

KOZŁOWSKI

ul. Struga 31 B tel: +48 91 46 44 880
70-777 Szczecin fax: +48 91 46 44 879

ul. 3-go Maja 27 A tel: +48 91 39 25 600
72-200 Nowogard fax: +48 91 38 25 601

Promocja ważna tylko do końca 2009 roku. Liczba samochodów w promocji ograniczona. Promocja dostępna u dystrybutorów biorących w niej udział. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Astra Classic II silnik 1.4 - 6,0 l/100 km, CO₂ - 151 g/km; Astra silnik 1.4 - 6,3 l/100 km, CO₂ - 151 g/km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem www.opel.com.pl

Świąteczny marketing

Święta Bożego Narodzenia - czas, który spędzamy z najbliższymi, a w przyszłości wspominamy miło i ciepło.

Wiemy, że ta tradycja nie jest już taka, jak kiedyś. Najlepiej pamiętają to ludzie, w których to czasach zapach pomarańczy kojarzył się ze świętami, cukierki były rarytasem, pasterkę zaś spędzało się w kościele, a nie pod nim lub w zupełnie innym miejscu, co niestety jest normą wśród współczesnej młodzieży.

Za czasów naszych rodziców, dziadków, nie było jeszcze... natarczywych reklam, które dziś możemy zobaczyć już niedługo po święcie zmarłych. Komercja - tylko tak można nazwać te nieadekwatne do chwili, promowane przez telewizję, radio, prasę, prowokujące propagandy.

Na ulicach wielu miast zauważamy również plakaty, namawiające do zakupu danego produktu. Najczęściej jest to propozycja prezentu, z którego nasz najbliższy będzie bardzo zadowolony. Nie-

stety ceny takich rzeczy bywają „nieco” zawyżone.

Nierzadko natrafimy też na „świąteczne promocje”. Ale, czy aby na pewno były one znacznym obniżeniem ceny towaru? Handlowcy manipulują nami, chcą abyśmy myśleli, że promocje szybko się zakończą, a przed samymi świętami nie zdążymy kupić wszystkiego i zdecydujemy się na zakup często niepotrzebnych i zbyt drogich artykułów. Dawniej człowiek nie przywiązywał dużej wagi do podarunków pod choinką, często były to drobiazgi. Dziś im droższy, tym lepszy i właśnie to ludzie interesu uwielbiają wykorzystywać. Nowy komputer, aparat cyfrowy - idealny prezent, prawda?

Wystawa sklepowa - okna w sztucznym śniegu, łańcuchy, choinka i mikołaj. Rodzic, których wraz z dzieckiem wchodzi do takiego sklepu nie wyjdzie bez kolejnego mikołaja, pociecha nie ustąpi dopóki nie dostanie do rączki tego, co chce. Doskonale wiemy, że dziecko jest najprostszym odbiorcą w tym całym „świątecznym biznesie”. A opiekun? Aby uniknąć płaczu i gniewnych spojrzeń klientów nabywa zbędny przedmiot.

W XXI w. możemy zatrzymać pro-

gram telewizyjny, a nawet go przewijać kiedy dusza zapagnie! Oczywiście w czasie Wigilii jest to „bardzo przydatne” i warto zareklamować to w tym kontekście. Publikatory potrafią posunąć się do wielu abstrakcyjnych reklam, przecież w ten magiczny czas mało kto ma ochotę na oglądnięcie szklanego ekranu, ale właśnie - dla firmy najważniejszy jest popyt, a pora jest idealna.

W sklepach bez problemu nabyć można fajerwerki, które stają się niebezpieczną zabawką dla dzieci i młodzieży. Do Sylwestra pozostało jeszcze wiele czasu, a kilka razy dziennie można usłyszeć wystrzelające petardy, budzące strach wśród przechodniów.

Myślę, że nie powinno komercjalizować się każdego ważnego wydarzenia, szczególnie Bożego Narodzenia! Przejrzyjmy na oczy, to co widzimy jest tylko otoczka. Wystarczy odrobinę się zdystansować i nie ulegać owej gorączce. Dzięki temu oszczędzimy pieniądze, a co ważniejsze zyskamy święta, których wspomnienie będzie przywoływać wyjątkowe, ciepłe emocje.

Anita Czapla LO im. Bolesława Chrobrego w Gryficach

Ankieta
„Święta...
rodzinną atmosferą
czy shopping?”

1. Czy pani/pana zdaniem święta Bożego Narodzenia są spędzane zgodnie z tradycją?
2. Czy w dzisiejszych czasach święta nie stają się głównie czasem zakupów pozbawionym głębszej idei?
3. Co Pan/Pani sądzi o przedwczesnych przedświątecznych reklamach?

Wanda, 46 lat

1. Myślę że tak, święta Bożego Narodzenia potrafią zebrać całą rodzinę przy jednym stole, pomimo, że niektórzy członkowie rodzin zamieszkują daleko od siebie

2. Pomimo atrakcyjnych i nowoczesnych gadżetów świątecznych, ciągle mam pod białym obrusem na stole wigilijnym garstkę sianka, a także łamiemy się opłatkiem składając życzenia.

3. Zgadzam się, świąteczne reklamy na tak długo przed świętami Bożego narodzenia mogą irytować. Powinny pojawiać się na krótko przed czasem oczekiwania i umilać go.

Waldemar, 58 lat

1. Teraz ze świąteczną tradycją bywa różnie, zależy w jakich rodzinach będziemy to rozpatrywać.

2. W większości zaczęło się tak dziać. Ludzi ogarnia szal zakupów i każdy goni za przeceną.

3. Przedwczesne reklamy „zabijają” urok świąt i czas oczekiwania. Pojawiają się zbyt szybko.

Kamila, 15 lat

1. Myślę że tak, ponieważ co roku na stole znajdujemy 12 potraw, ubieramy choinkę i śpiewamy kolędy, podtrzymując tym samym tradycje.

2. W pewnym sensie tak jest, ale to zależy na kogo spojrzemy. W mojej rodzinie zachowany jest motyw przewodni i tradycje.

3. W pewnym sensie jest to dobre; kupujący ma rozpoznanie na rynku. Sądzą jednak że przedwczesne pojawienie się ich może niektórym przeszkadzać i niszczyć czar tych świąt.

Ta ankieta powinna rozjaśnić nam, co myślamy o Bożym Narodzeniu ludzie. Myślę że słowa „co tam święta, czas wyprzedaży się zaczął” są bardzo nie na miejscu i nie powinny towarzyszyć żadnemu ze świąt, choć jak widać dziś to tylko pobożne życzenia...

Eryk Sitarczyk LO im. Bolesława Chrobrego w Gryficach

Oświetlenie gminy Rewal

5 grudnia 2009 roku na długo zapadnie w pamięci mieszkańców Gminy Rewal, jako dzień wspólnej zabawy przy dźwiękach świątecznych standardów.

Na ulicach trzech największych miejscowości gminy odbyły się doroczne festyny rodzinne. Po raz pierwszy w tym roku Święty Mikołaj przybył z prezentami w wielkim konwoju gminnych pojazdów, przemierzając wszystkie miejscowości Wybrzeża Rewalskiego. Mikołajki w Gminie Rewal to, obok wspaniałej świątecznej zabawy, także niezwykle porywające iluminacje świetlne. Główne ulice Pobierowa, Rewala i Niechorza przystrojone zostały tysiącami kolorowych lampek. Kulminacyjnym punktem świątecznych festynów było podświetlenie ulic, któremu towarzyszył widowiskowy pokaz sztucznych ogni. Idea pod-



świetlania gminnych ulic rozpoczęła się trzy lata temu i z każdym kolejnym rokiem upiększane zostają kolejne miejscowości. Świąteczny wystrój gminnych ulic przypomina wszystkim, że wielkim krokiem zbliżają się Świę-

ta Bożego Narodzenia, a kolorowe aniołki, renifery i mikołaje sprawiają, że wokół czuć wyjątkowy uroczysty nastrój.

Izabela Witecka LO im. Bolesława Chrobrego w Gryficach

Obrona ostatniego

O trudnej sytuacji Nowamyłu i nadziejach na poprawę mówi prezes łobskiej krochmalni Leszek Kaczmarek.



(ŁOBEZ). Łobez obiegła informacja, że Nowamył ma kłopoty. Czy krochmalnia podzieli los innych zakładów, ludzie stracą pracę, a w miejscu po zakładzie urosną chaszczki? To byłby dramat dla miasta, bo to jeden z największych pracodawców. Spróbowaliśmy odpowiedzieć na te pytania w rozmowie z prezesem zakładu Leszkiem Kaczmarkiem.

PPZ „Nowamył” S.A. jest jedynym przedsiębiorstwem w całym województwie zachodniopomorskim, które zajmuje się przetwórstwem ziemniaków przemysłowych. O kondycji zakładu decyduje aura, ale i dramatyczny w ostatnim czasie spadek cen skrobi ziemniaczanej, z około 2 500 zł za tonę do około 1 300 zł. Do tego zagraniczne zakłady proponują cenę skrobi znacznie poniżej kosztów, chcąc w ten sposób wykończyć konkurencję. Od przyszłego roku na rynek mają wejść Chińczycy, a znając ich ekspansywność i ceny, jest się czego obawiać.

Skrobia musi być kosztowna

Produkcja skrobi jest ograniczona limitami. Polska może wyprodukować 144 985 ton skrobi ziemniaczanej rocznie, jednak limit ten nigdy nie został wykorzystany. Dla porównania Niemcy mają 650 tysięcy ton, Holandia 500 tys., Francja 250 tys., mała Dania ma 170 tys. ton.

W Łobzie sprzedaż skrobi nie zapewnia nawet zwrotu kosztów jej wytworzenia. Ceny światowe skrobi wynoszą 210–220 euro za tonę, a koszty wytworzenia po zakupie su-

rowca i energii - prawie 210 euro kosztów podstawowych. Nie ma w tym robocizny, materiałów i amortyzacji. Krochmalnia zanotowała około 3 miliony zł strat w tym roku. Dlaczego?

- Cykl pracy Krochmalni wyznacza przyroda, zbiór ziemniaków. - mówi prezes Kaczmarek. - W tym roku od 7 września do 23 listopada mieliśmy przerób ziemniaków na skrobię. Prócz skrobi produkujemy maltodekstrynę, jest to słodki produkt, który rozpuszcza się w wodzie. Produkujemy jej od 1,5 do 2 tys. ton, co oznacza że około 15 proc. naszej skrobi przerabiamy na maltodekstrynę. Główne zastosowanie nasza maltodekstryna ma w produkcji przysłowiowego barszczyku, większości zupek błyskawicznych, niektórych odżywek dla sportowców. 400 ton maltodekstryny produkujemy dla francuskiej firmy. Firma z Francji zażyczyła sobie, że produkt musi być kosztowny. W miniony czwartek gościłem u siebie po raz trzeci pana Michaela Szudricha - Naczelnego Rabina Polski. Przyjeżdża do mnie na kontrolę do zakładu i sprawdza, czy produkt nie nic wspólnego z wieprzowiną, z krwią, nie ma innych dodatków. Mamy atest kosztowności i na maltodekstrynę i na skrobię. Dwa miesiące temu gościłem muzułmanina z Egiptu, doktora chemii. Wraz z nim przyjechali przedstawiciele pewnej niemieckiej firmy. Oczywiście wymagał, aby nie było niczego odzwierzęcego, niczego z krwią i alkoholem. Poprzez tę firmę eksportujemy już nasz produkt do Australii.

Umowy kontraktacyjne z rolnikami zakład zawiera do maja. W Łobzie zakład może wyprodukować 13 tysięcy ton skrobi, to 2/3 możliwości produkcyjnych zakładu. Wynika to



tylko ze względów przyrodniczych i takiego rolnictwa jakie mamy: albo jest sucho albo mokro.

Zakład skupuje ziemniaki od 358 plantatorów. Najmniejszy plantator dostarcza 20 ton ziemniaków, natomiast największy - 5 tys. ton. Z powiatu łobeskiego do Krochmalni trafia 12 tys. ton ziemniaków, z rejonu nowogardzkiego - 28 tys. ton, z powiatu świdwińskiego około 18 tys. ton pozostali plantatorzy przyjeżdżają z Gryfic, Goleniowa, Trzebiatowa, powiatu kołobrzeskiego. - wylicza prezes.

Jak tych Polaków traktują

- Podobno concern holenderski już się chwycie. My wiemy, że za te pieniądze, za które Niemcy i Holendrzy sprzedają, nie można wyprodukować skrobi, jest to niemożliwe. Uważam że jest to dumping (sprzedaż po cenie niższej od kosztów produkcji, celem takiej polityki jest wyeliminowanie konkurencji - przyp. red.). Poszli na to, by zniszczyć konkurencję. W części im się to udaje i udaje. Są to wielkie, ogromne zakłady, zmechanizowane, zautomatyzowane z rozwiązaniem ochrony środowiska. My jesteśmy małym zakładem. Mam satysfakcję jednak, że Włosi, Czesi, Turcy, Hiszpanie mogą kupić w Holandii i w Niemczech tańszą skrobię, a przyjeżdżają tu i kupują droższą ode mnie. Mam tu cały szereg wizyt, zakład jest oglądany, mamy certyfikaty jakościowe. W ten sposób zdobywamy klienta. Ważny jest też sposób porozumienia z klientem. W czerwcu miałem tu Amerykanina z Kalifornii. Kupuje tysiące ton skrobi dla przemysłu papierniczego. Zawieźliśmy go do Belcznej, nocował w tam w dworku, do Kołobrzegu, cały dzień siedzieliśmy tu i rozmawialiśmy o jego inte-

resach, o moich. Powiedział mi „ja byłem w Niemczech, w fabryce i tam parę minut mi poświęcili, a pan poświęcił mi dwa dni i ja będę od pana kupował”. A ja mu na to - w tej Ameryce jak wy nas traktujecie? To jest takie upokarzające, że wizy. Napisał list do mojej pani z działu handlowego, że on ze swoim senatorem już tę sprawę poruszył. - mówi.

Świat skrobi

Azjaci produkują milion ton skrobi tapiokowej, dużo tańszej. W Polsce zbiera się 10-11 milionów ton ziemniaków, w Niemczech podobnie, jednak Chiny w przyszłym roku będą zbierać już 70 milionów ton ziemniaków. Mają nowoczesny przemysł ziemniaczany, skrobiowy itd. Są ogromną konkurencją. Jeszcze dwa lata temu krochmalnia eksportowała do Chin, teraz zamknęli się, stworzyli bariery celne, niebawem oni zaleją nas swoją skrobią, a polskie zakłady padną. Już w tej chwili dwa polskie zakłady są zamknięte. Dobre czasy dla krochmalni kończą się, chociaż może tylko na jakiś czas. W ubiegłym roku zakład wyszedł z niewielką nadwyżką, w tym roku ze stratami, przyszły rok zapowiada się równie ciężko.

- Od 10 lat, odkąd jesteśmy zarejestrowani jako Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Łobzie Spółka Akcyjna, mieliśmy własne kapitały, trochę inwestowaliśmy, zachowywaliśmy się bardzo racjonalnie i oszczędnie. Przez ten czas nie brałiśmy żadnych kredytów. W tym roku potrzebny był nam kredyt w wysokości 5 milionów. W banku BGŻ, gdzie jesteśmy i gdzie chyba my im pomagaliśmy, potraktowali nas bardzo źle. Dwa miesiące musieliśmy prosić i błagać o niewielki kredyt na lichwiarskich warunkach. BGŻ jest

takiego zakładu



dzisiaj praktycznie holenderskim bankiem. Patrząc co się w przemyśle teraz dzieje, jesteśmy powiązani z Luboniem, bo on jest głównym akcjonariuszem, popatrzyli na to, co się dzieje w Holandii, a to takie niewiarygodne, więc musiało być zabezpieczenie na majątku, dwukrotne zabezpieczenie w magazynie na produkcie i dodatkowo uwarunkowania, że wskaźniki finansowe muszą być na określonym poziomie, bo inaczej mogą nam zmniejszyć stopę oprocentowania itd. - wspomina prezes.

Dla rolników bardzo dobrze

Jak zauważył prezes Nowamyłu dla rolników miniony rok był bardzo udany. Zakład miał zakontraktowanych 55 tys. ton ziemniaków, a skupił 58 tys. ton, czyli skupił 15 proc. więcej skrobi. Dodatkowo w tym roku była wyjątkowo wysoka skrobiowość ziemniaków.

- Na ilość zaplanowanej produkcji skrobi wystarczyłoby nam 50 ton ziemniaków. U rolników zostałyby 8 tys. ton. Przecież zgniłyby im. Przyjęliśmy od nich te ziemniaki, ale powiedzieliśmy, że zapłacimy po sprzedaży, być może nawet do końca czerwca 2011 roku. W umowach kontraktacyjnych zapisaliśmy, że będziemy płacić do 90 dni za ziemniaki, wtedy sprzedaż nie była zbyt ciekawa, została nam skrobia z roku ubiegłego. W tym roku kredytowaliśmy jeszcze w części rolników: nawozy, środki chemiczne, sadzeniaki w pewnym procencie. Jest umowa kontraktacyjna, my musimy zapłacić rolnikowi 22,5 euro za kg skrobi, jak euro jest korzystne, a w tym roku było korzystne, to dla rolników jest bardzo dobrze. Rolnik ma gwarantowaną cenę. I bardzo dobrze, ale my nie mamy żadnych gwarantowanych cen. - mówi.

Jednak w miesiącach jesiennych

ruszyła sprzedaż. Zrobiło się miejsce w magazynie, wpływy pieniężne i niewielki kredyt na 40 proc. potrzeb surowcowych. 18 grudnia zakład skończył wypłacać rolnikom za ziemniaki zakontraktowane za listopad. Za wrzesień i październik zapłacono wcześniej. Na ziemniaki wydano w sumie 9 milionów zł, pozostał milion do zapłacenia do 30 czerwca 2011 r.

- Być może tę kwotę, nie chcę obiecywać, zapłacimy już w przyszłym roku. Według wycień ODR z Barzkowic uprawa ziemniaka skrobiowego była najbardziej opłacalna spośród wszystkich upraw. Przy założeniu 360 dt z hektara i 18 proc. skrobi czysty dochód z hektara wynosi 2 tys. zł. Buraki - 1700 zł, rzepak - 1300, zboża - 400-500 zł. Dla rolnika to jest korzystne bowiem 1/3 w stosunku do tego, co dostaje od nas, otrzymuje dopłatę od Agencji Rynku Rolnego, dopłaty produkcyjne i obszarowe.

Produkcja ze stratą

- Byłoby bardzo pięknie, tylko pracujemy ze stratą. W 2007 roku zabrano nam dopłaty do eksportu. Gdyby nie było dopłat dla rolników do ziemniaka i tej niewielkiej premii produkcyjnej dla nas, to skrobi ziemniaczanej nie byłoby - mówi.

Wprawdzie nasiliła się sprzedaż, bowiem w tym roku zakład sprzedał 12 tys. ton wyrobów, gdy w roku ubiegłym zaledwie 7 tys. 70 proc. sprzedaży, to eksport m.in. do Ukrainy, Czech, Turcji, Włoch, Hiszpanii, USA, Korei Południowej, Wietnamu, Australii, Peru. Koreańczycy i Wietnamczycy odwrócili się od Chin, ich interesuje jakość, czystość chemiczna, czystość mikrobiologiczna. Jednak za 12 tys. ton do zakładu wpłynęło 18 milionów zł, natomiast za 7 tys. ton - 15 milionów zł! Za 5 ton więcej sprzedanej skrobi

wpływy powiększyły się tylko o 3 miliony zł. Oznacza to, że skrobia bardzo staniała.

- Jesteśmy w Unii Europejskiej, świat jest globalną wioską. W Polsce zakładów jest niewiele, dwie z mniejszych firm już padają, jest syndyk. Rok przyszły będzie rokiem prawdy i będzie wiadomo, kto następnym.

Mamy 3 miliony strat, ale ja mam kapitał na pokrycie tej straty. To nie jest tak, że firma się przewróci.

Mam płynność finansową. Nie mam żadnych zadłużeń, co miesiąc jest wypłata, były boni - średnio po 400 zł na święta dla pracowników. W magazynie mam 11 tys. ton do sprzedaży. Zaczynam wybierać, komu sprzedać. Pewnej firmie powiedziałem, że za 1050 zł nie będę sprzedawał, ponieważ Azjaci już chcą kupić po 1200 zł i to bardzo duże ilości. Poza tym przyjęliśmy strategię, że ten zapas w magazynie będziemy sprzedawać w równych partiach, miesiąc w miesiąc - 1200 ton, czekając na koniunkturę, a jak się nie doczekamy, to trudno. Nie musimy robić wyprzedazy. Po drugie, kredyt mamy do sierpnia przyszłego roku - spłacimy go. Jeśli nie wzrosną ceny, to będzie generowała się strata i rok będzie trudny. Nie stać nas na inwestycje, co jest niedobre. W niewielkim zakresie będą prowadzone remonty. 12 lat temu była identyczna sytuacja, potem przyszły susze, nieurodzaj, to sprzedawaliśmy po 3 tys. zł i była kolejka, żeby kupić. Dzisiaj sprzedajemy za 1000 - 1200 zł - wyjaśnia przyczyny trudnej sytuacji prezes Leszek Kaczmarek.

Szansa poza skrobią

Prócz skrobi zakład produkuje maltodekstrynę. Wrócił duży odbiorca. Krochmalnia od stycznia ruszy z jej produkcją. Będzie odbywać

się w ruchu ciągłym, czterobrygadowym, z sobotami i niedzielami, z małą przerwą na Wielkanoc. Być może rozpocznie się dodatkowo produkcja prebiotyków, ale to jeszcze nic pewnego. Póki co, nie brakuje zamówień na maltodekstrynę.

- Cały czas będzie obłożenie zamówieniami. Nie wiem, jak będzie z produkcją skrobi w przyszłym roku, bo o tym zdecyduje aura. Oczywiście przyszły rok będzie rokiem trudnym. Musimy liczyć pewnie na siebie. Patrząc co się dzieje w Polsce, nawet u konkurencji, mogą powiedzieć, że u nas jest dobrze. Gdyby to się przedłużyło poza rok 2010, to może być nieciekawie.

Nie jest sztuką podjąć jakąś nierozsądną decyzję, że zwalniam, albo ograniczam zatrudnienie. Ja nie chcę, żeby ci ludzie rozeszli się. To są ludzie z dużym stażem, niezbyt młodzi. Mam nadzieję. Obserwowałem te cykliczne trendy i po prostu urodziły się ziemniaki w Europie, nie urodziła się kukurydza w Stanach czy pszenica w Argentynie lub Australii - wszystko ma na to wpływ. Staramy się tu jakoś działać, ale nie sprzyjające zachowania europejskich potentatów, to jest nóż w plecy - mówi prezes.

Na ceny ogromny wpływ mają również koszty produkcji. Łobeski zakład zatrudnia 120 osób, w sezonie dodatkowo 80. Na zachodzie w o wiele większych zakładach pracuje 20 ludzi, bo wszystko jest zmechanizowane. Polski na to nie stać. Nie stać nas również na większe bezrobocie. Czy jednak dzięki bezlitosnemu rynkowi łobeski zakład ziemniaczany zniknie z naszego krajobrazu, może okazać się już niebawem. Póki co, należy mieć nadzieję, że jednak wygra jakość i elastyczne podejście do klienta.

Rozmawiała Magdalena Mucha

Świąteczne warsztaty w pałacu

W piątkowe przedpołudnie, 18 bm., w czytelni dla dzieci Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury odbyły się niezwykle smakowite i kolorowe warsztaty świąteczne dla najmłodszych, w których wzięli udział uczniowie kl. I c ze Szkoły Podstawowej nr 1 z opiekunką – Agatą Tarko. Pod fachowym okiem Agnieszki Szkarapaty i Pauliny Zielińskiej, maluchy przygotowały pyszne, pachnące miodem i przyprawami pierniczki, które zamiast zawisnąć na świątecznej choince, zostały przez najmłodszych ze smakiem spłaszczane. W części plastycznej warsztatów uczniowie przygotowywali świąteczne ozdoby. Bajecznie kolorowe aniołki, łańcuchy i gwiazdy ozdobiły choinkę w oddziale dziecięcym. W trakcie warsztatów dzieci rozmawiały o bożonarodzeniowych tradycjach, świątecznych potrawach, poznały też historię choinki, bez której trudno dziś wyobrazić sobie święta, a która do Polski dotarła całkiem niedawno, bo dopiero pod koniec XIX wieku. Maluchy opuściły pałac z piernikami, które podarują swoim bliskim, obiecując solennie, że podobne pierniki upieką z rodzicami w domu.

Piotr Żak



Festiwal Tradycyjnych Potraw Wigilijnych

Genialne grzybowniczki

Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach, jak co roku zorganizował wspólnie z Urzędem Marszałkowskim w Szczecinie Festiwal Tradycyjnych Potraw Wigilijnych. Celem konkursu jest popularyzacja polskich tradycji bożonarodzeniowych i potraw regionalnych.

15 bm., w siedzibie ZODR pojawiło się kilkudziesięciu uczestników z całego niemal województwa, by wziąć udział w przedświątecznych, zmaganiach kulinarnych. Zaprezentowano około 50 potraw, które podzielono na cztery kategorie: potrawy rybne, potrawy mączne, dania gorące, ciasta, inne potrawy. Jury, któremu przewodziła znakomita dziennikarka i autorka wielu, bestsellerowych książek kulinarnych – Hanna Szymaderska, oceniając potrawy, brało pod uwagę: wykorzystanie produktów regionalnych pozyskiwanych i przetwarzanych w gospodarstwie domowym, smakowość potrawy, wygląd i estetykę potrawy wigilijnej,



zastosowanie receptury kuchni staropolskiej. Na Festiwalu obecne było Trzebiatowskie Towarzystwo Kultury, odnoszące ostatnio duże sukcesy w konkursach kulinarnych organizowanych na Pomorzu (III miejsce za pierniki norbertańskie na konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo – Smaki regionu 2008”, I miejsce za grzybowniczki na tego-



rocznej edycji konkursu). Tym razem Helena Żak zaprezentowała pierogi kresowe smażone z trzema nadzieniami: grzybowym, jabłkowym i makowym. Pierogi z ciasta drożdżowego smażone na głębokim oleju, przygotowywane są według tradycyjnej, rodzinnej receptury przywiezionej z Wileńszczyzny. Jury przyznało pierogom I miejsce w kategorii po-

trawy mączne. Hanna Szymaderska przy wręczaniu pamiątkowego dyplomu, krótko uzasadniła werdykt, stwierdzając po prostu, że „pierogi są genialne”. Festiwalowi towarzyszył występ zespołu „Przęśniczki” z Pęczyna oraz gawęda Hanny Szymaderskiej o tradycjach polskiej Wigilii.

Piotr Żak



Niech magiczna noc
Wigilijnego Wieczoru
Przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila

Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem.

A Nowy Rok obdaruje Was
Pomyślnością i szczęściem.
Czytelnikom i reklamodawcom

życzy redakcja
Gazety Gryfickiej



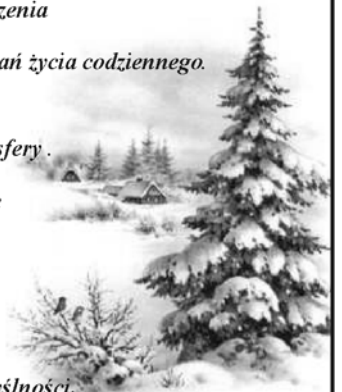
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia w imieniu własnym, wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Komendy pragnę złożyć serdeczne życzenia wielu radosnych przeżyć, odpoczynku od trosk i wyzwań życia codziennego.

Aby przy świątecznym stole
nie zabrakło światła i ciepłej rodzinnej atmosfery.

Niech ten czas będzie czasem przemiany serc
i otwarcia ich na Bożą Łaskę.
Niech będzie także okazją do obdarowania
dobrym słowem i wzajemną życzliwością.

Życzę, żeby wszystkie dni w roku
były tak piękne i szczęśliwe, jak te Świąta,
a Nowy 2010 Rok niech będzie rokiem pomyślności,
sukcesów oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

Komendant Powiatowy Policji w Gryficach mł. insp. Andrzej Spaczyński
oraz funkcjonariusze i pracownicy cywilni KPP w Gryficach



Śpiewajmy kolędy

GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI

Gdy się Chrystus rodzi
I na świat przychodzi.
Ciemna noc w jasności
Promienistej brodzi.
Aniołowie się radują,
Pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, Goria, Gloria,
In excelsis Deo!

Mówią do pasterzy,
Którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betlejem
Czym prędzej pobiegli.
Bo się narodził Zbawiciel,
Wszego świata odkupiciel.
Gloria, Goria, Gloria,
In excelsis Deo!

O, niebieskie duchy
I posłowie nieba,
Powiedzcież wyraźniej,
Co nam czynić trzeba,
Bo my nic nie pojmujemy,
Ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, Goria, Gloria,
In excelsis Deo!

Idźcie do Betlejem,
Gdzie Dziecię złożone,
W pieluszki powite,
W żłobie położone.
Oddajcie Mu Pokłon boski,
On osłodzi wasze troski.
Gloria, Goria, Gloria,
In excelsis Deo!

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Zachodniopomorski
Oddział Regionalny Biuro Powiatu Gryfickiego 72-300 Gryfice, Ościęcín 1



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
w imieniu własnym
i pracowników Biura Powiatu Gryfickiego
ARiMR w Ościęcínie

składam serdeczne życzenia
wielu radosnych chwil i wszystkiego, co najlepsze
w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku.

Wawrzyniak Waldemar Kierownik
Biura Powiatu Gryfickiego ARiMR

Trans-Pol
Centrum Motoryzacji



Nowa wypożyczalnia
samochodów osobowych i dostawczych

72-300 Gryfice
ul. Niekładzka 10

Rezerwacja: Tel. 091 384 49 95,
E-mail: transpolgryfice@poczta.onet.pl

Bloczki

tel. 091 39 73 730

Wzory na
zamówienie

samokopiujące

Dyżury w redakcji;
Gryfice, ul. Wałowa 8/7
Poniedziałki, wtorki i środy
w godz 13.00-15.00
(wejście od strony muru obronnego).

Tel. interwencyjny: 694-089-733